Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P.K.O. Nr. 140.011.

40M

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie mk 1200, z odnoszeniem do domu mk 1300, zamiejscowa mk 1300, zagranicą mk 1.600.

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Nr. 195. — Rok V. Kraków, czwartek 20 lipca 1922 r. Red. naczelny KRZYWY ANTONI

LISTA GABINETU P. KORFANTEGO.

Wczoraj o godzinie 9-ej wieczorem odbyło się posiedzenie przedstawicieli stronnictw większości na którem prezydent ministrów p. Wojciech Korfanty przedstawił ostatnią listę swego gabinetu.

W skład jego wchodzą:

Prezydent ministrów Wojciech **Korfanty**

Minister spraw zagranicznych Konstanty **Skirmunt**

Minister skarbu Jerzy **Michalski**

Minister spraw wewnętrznych Dr. **Waygart**

Minister spraw wojskowych Kazimierz **Sosnkowski**

Minister oświaty Dr. Emil **Godlewski**

Min. sprawiedliw. Dr. J. **Kuczyński**, (były wicem. spraw wewn.)

Minister robót publicznych inżynier Władysław **Kucharski**

Minister rolnictwa Adolf **Bniński**

Tymcz. kierownik min. kolei wiceminister Dr. **Eberhardt**

Tymcz. kier. min. poczt i telegr. **Dobrowolski**

Minister pracy vacat

Minister zdrowia publicznego **Starkiewicz**.

Lista ta zostanie dziś t. j. we środę rano przedstawiona przez premiera p. Wojciecha Korfantego Panu Naczelnikowi Państwa do podpisu.

Warszawa (tel. wł.) Wczoraj o godz. 10 i pół wieczorem premier Korfanty udał się do Prezydyum Rady Ministrów, aby polecić sporządzenie aktów nominacyjnych.

Jednocześnie zawiadomił P. Naczelnika Państwa, że jutro rano chce przedstawić mu nominacyę do podpisu.

Misya Korfantego dobiega do pomyślnego końca!

Stronnictwa lewicowe dyskredytują Naczelnika Państwa.

Wielka ustępliwość stronnictw umiarkowanych.

(Telefonem od korespondenta „Gońca Krakowskiego").

Warszawa. Przesilenie rządowe dobiega swego punktu kulminacyjnego. Poseł Korfanty kończy swe prace nad skompletowaniem listy swego gabinetu, a równocześnie Naczelnik Państwa wystąpił z nowemi próbami pośrednictwa między lewicą i prawicą.

Tym razem **w roli pośrednika** między Naczelnikiem Państwa a Sejmem **wystąpił minister Jastrzębski.** Był on wczoraj w Belwederze, natychmiast po przyjeździe Naczelnika Państwa z Brześcia i tam Naczelnik Państwa poruczył mu zwrócić się do przywódców **wszystkich** klubów sejmowych i zrobić **im w imieniu** Naczelnika Państwa następującą propozycyę:

Naczelnik Państwa inicyuje wspólne posiedzenie przedstawicieli obu stron, na którem zaproponuje skład nowego rządu do uzgodnienia.

Stronnictwa większości raz jeszcze ukazały umiarkowanie i przyjęły tym razem **znów** propozycyę Naczelnika Państwa, ale postawiły następujący **warunek dla lewicy:**

> **„Stronnictwa większości oświadczają jednocześnie stronnictwom lewicy, że warunkiem prowadzenia pertraktacyi jest odwołanie zapowiedzianych przez lewicę demonstracyi ulicznych, gdyż stronnictwa większości do żadnych ustępstw pod warunkiem groźby** nie chcą **i nie będą skłonne. Zarazem stwierdzają, że poseł Korfanty winien w dalszym ciągu kompletować listę swego gabinetu, na wypadek jeżeliby wspomniana inicyatywa Naczelnika Państwa nie dała pozytywnego rezultatu.**

Istotnie konferencye posła Korfantego w **sprawie** poszczególnych tek ministeryalnych odbywały się dziś cały dzień i zakończone zostały **pomyślnym rezultatem**, o którym nadejdzie **urzedowe doniesienie**.

Minister Jastrzębski zakomunikował odpowiedź kierowników stronnictw większości zarówno Naczelnikowi Państwa, jak i lewicy w osobie **posła Daszyńskiego.**

Poseł Daszyński oświadczył ministrowi Jastrzębskiemu, że już przed otrzymaniem warunku stronnictw większości lewica wydała dyspozycyę **wstrzymania** demonstracyi ulicznych.

(Jednakże z **przebiegu dnia** wczorajszego **okazało się to nieprawdą).**

Wieczorem w poniedziałek odbyło się **posiedzenie bloku lewicowego,** na którem wystąpiono z nową intrygą, która miała na celu **zasłonięcie odwrotu politycznego lewicy i postawienie** stronnictw większości w położeniu, któreby na zewnątrz wyglądało jak kapitulacya.

A mianowicie, **lewica postawiła żądanie, ażeby przed rozpoczęciem pertraktacyi Naczelnika Państwa z obu blokami stronnictw poseł Korfanty zrezygnował z misyi tworzenia rządu.**

Minister Jastrzębski oświadczył w rozmowie dzisiejszej z przedstawicielem stronnictw większości **posłowi Skulskiemu, że zarówno w poniedziałek wieczorem, jak i we wtorek o takim warunku ze strony Naczelnika Państwa nie było zgoła mowy,** dopiero konferencya przywódców lewicy **podsunęła** ten warunek Naczelnikowi Państwa.

> **Naturalnie, stronnictwa większości warunek ten, któryby oznaczał kapitulacyę większości przed mniejszością, odrzuciły.**

W ten sposób.

prócz intrygi lewicy, próba Naczelnika Państwa i misya min. Jastrzębskiego spełzła na niczem.

Ujawniło się zaś to dopiero wczoraj w południe, kiedy lewica po odbytych naradach oświadczyła, że bez rezygnacyi posła Korfantego nie może się zgodzić na żadne przygotowywanie kompromisu.

Lewica twierdzi, że Naczelnik Państwa nie dotrzyma słowa!

Mówią, że nie podpisze listy gabinetu Korfantego.

Warszawa. „Przegląd Wieczorny" (lewicowy) zamieścił dziś sensacyjną wiadomość, jakoby **kandydatem** prawicowym na stanowisko Naczel**nika Państwa w razie** ustąpienia Józefa Piłsudskiego, miał być komisarz Rzeczypospolitej w Gdańsku, pan **Pluciński.** Dziennik wspomniany pisze dalej: Postanowienie konstytucyi lutowej oddaje władzę w razie rezygnacyi prezydentu, rodzajowi **Rady regencyjnej**, złożonej z marszałka Sejmu z prezesa sądu najwyższego i prezesa najwyższej Izby kontroli państwowej.

O ile na razie wiadomo, Naczelnik Państwa zastrzegł sobie, że do **dnia 1 sierpnia zostawia** Sejmowi czas na regulowanie konstytucyjnego problemu.

Jest rzeczą prawdopodobną, że odnośny plan rezygnacyi byłby bezpośrednią odpowiedzią Naczelnika Państwa na komunikat p. Korfantego, że gabinet utworzył i że na podstawie uchwały Komisyi Głównej obejmuje rządy państwa.

Jednocześnie z tą wiadomością sfery lewicowe lansowały dziś pogłoskę, jakoby Naczelnik Państwa wbrew swemu poprzedniemu oświadczeniu, że nie będzie przeszkadzał w misyi posła Korfantego, miał odmówić podpisu nominacyi rządu p. Korfantego.

(Pomijając śmieszną i bezdennie naiwną informacyę, jakoby p. **Pluciński** miał być kandydatem w miejsce Naczelnika Państwa, podnieść należy niesłychaną bezczelność „Przeglądu Wieczornego", **który obniża powagę Naczelnika Państwa,** imputując mu zamiary niedotrzymania słowa. Wiele zarzutów możemy podnieść przeciwko Naczelnikowi Państwa, ale **nigdy nie uwierzymy, ażeby był zdolnym** do czynów, jakie mu imputuje organ lewicowy! Red.).

Nieudałe demonstracye lewicowe przeciw Korfantemu.

Warszawa. Postanowione na wczoraj przez socyalistów demonstracye przeciw rządowi Korfantemu, rządowi większości sejmowej spotkały się z niepowodzeniem.

Ograniczyła się ona wewnętrznie na bezrobociu w tramwajach miejskich. Natomiast inne instytucye użyteczności publicznej, jak elektrownia, gazownia, wodociągi pracowały cały dzień normalnie.

Większa część fabryk warszawskich jak państwowa fabryka tytoniu, wszystkie fabryki chemiczne, warsztaty mechaniczne na kolejach, zakłady cukrownicze, drukarnie były czynne i próby przerwania pracy spełzły na niczem. Również służba na kolejach pracowała normalnie. Zawiodły również rachuby PPSu, związki zawodowe pracowników przemysłu spożywczego, pracowników więziennych, pracowników biurowych, nauczycieli szkół średnich, kolejarzy, gazowników, elektrotechników, robotników wodociągowych i kanalizacyi, mimo, że związki te zostały pod odezwą socyalistyczną, wzywającą do strajku podpisane.

Na kręcących się po przedmieściu grupach strajkujących robotników zrobiły ogromne wrażenie odezwy **pod tytułem: „Wrogowie ludu"**, podpisane przez Zw. lud.-narod., „Narod.-chrz. stron. lud., Chadecyę, Ligę obrony konstytucyi i „Rozwój", które rozrzucone w mieście otworzyły szerokiemu ogółowi oczy na robotę anarchistyczną.

Demonstracya cała **ograniczyła się do zwołania na godz. drugą na placu** teatralnym **wiecu, na którym przemawiali** Daszyński, Barlicki i kilku innych, pod strażą zmobilizowaną z milicyi PPS.

Na plac teatralny przybyli również dla zamanifestowania swej łączności i solidarności z PPS, poseł **Witos**, Stapiński, Woźnicki i inni posłowie z partyi Stapińskiego i Wyzwolenia.

Przybyli również na plac członkowie NPR. ze **sztandarami.**

Po wiecu wyruszył z placu **pochód**, który nie liczył więcej, niż pięć do siedmiu tysięcy osób.

Zabawną nauczkę udzielił pepesowcom żydowski Bund i Poale Syon. Odmówiły one wezwaniu PPSu do wzięcia udziału **w manifestacyi** przeciw rządowi Korfantego, motywując to tem, że walka o rząd Śliwińskiego, czy Korfantego **jest walką parlamentarną i powinna odbywać się tylko na gruncie parlamentarnym.**

Z Sejmu.

(Sprawa ordynacyi wyborczej. — Opozycya lewicy złamana. — Zamieszanie wśród Piastowców. — Socyaliści wygrzykują nad oświadczeniem Moraczewskiego!).

Warszawa. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu poseł **Suligowski** postawił wniosek o odesłanie do komisyi konstytucyjnej projektu ustawy o **ordynacyi wyborczej** w terminie 7 dni, dla uzgodnienia zgłoszonych w wielkiej liczbie przy trzeciem czytaniu poprawek.

Sprzeciwili się temu **ze względów demagogicznych socyaliści i ludowcy, ale doskonale** im odpowiedział **ks. Lutosławski**, a mianowicie: „Jeżeli popieramy ten wniosek, to nie dla odwleczenia wyborów, ale dla dobra samej sprawy. Niektóre kluby nie są zdecydowane głosować na listy państwowe ze względu na to, jakie będą.

Takie rzeczy są możliwe do uzgodnienia tylko na komisyi. Lewica dotychczas odrzucała nasze propozycye, które zmierzały do tego, aby przy trzeciem czytaniu nie wolno było wnosić żadnych merytorycznych poprawek. Tymczasem poprawki te zostały wniesione i to przez kluby mniejszości. Dlatego też stronnictwa umiarkowane nie mogą przyjąć na siebie odpowiedzialności za odesłanie z konieczności sprawy do komisyi, ale ponieważ dwa lub trzy posiedzenia komisyi wystarczą dla załatwienia tej sprawy i umożliwią dalsze głosowanie nad ordynacyą, dlatego też popieramy wniosek, oświadczając stanowczo, że wszelkiej próbie odwleczenia wyborów bezwzględnie się przeciwstawimy"

> **Wniosek posła Suligowskiego został uchwalony w głosowaniu imiennem 181 głosami przeciw 140.**

Jako fakt charakterystyczny zaznaczyć należy, że od głosowania wstrzymało się wielu Piastowców, mimo, że oficyalnie klub ich głosował razem ze socyalistami przeciw wnioskowi.

Następne posiedzenie Sejmu wyznaczył wicemarszałek **Moraczewski** na przyszły wtorek, zastrzegł jednakże zmianę terminu, jeśliby zaszła ta ewentualność, żeby mógł umieścić na porządku dziennym **expose nowego prezydenta ministrów.**

W tym momencie, mimo, że te słowa wypowiedział wicemarszałek z ramienia socyalistów, odezwały się głośne okrzyki na lewicy, protestujące przeciwko temu oświadczeniu.

Mordercy Rathenaua popełnili samobojstwo.

Halle. (PAT). Biuro Wolffa. **Mordercy Rathenaua zostali wczoraj wyśledzeni przez urzędników kryminalnych w Halle.** Mordercy ukrywali się na zamku Saaleck w pobliżu miejscowości kąpielowej Gösen. **Obaj mordercy widząc, że** nie zdołają się uratować ucieczką, **odebrali sobie życie wystrzałem z rewolweru.**

—o—

Rozboje Litwinów w pasie neutralnym.

Nocne wycieczki do Szyrwint. Baza operacyjna w Wiesach. Uprowadzenie i torturowanie mieszkańców. — Napad na Wierszuliszki. — Delegacya do Warszawy.

Otrzymaliśmy z miarodajnego źródła następujące wiadomości o sytuacyi obecnej w pasie neutralnym. Zajęcie Szyrwint przez regularny oddział wojsk litewskich. należy uważać za akt dokonany. Oddział ten w Szyrwintach znajduje się jednakże tylko w nocy, w dzień zaś cofa się na terytoryum litewskie, pozostawiając w przebraniu kilku żołnierzy litewskich. Oddział pozostaje pod dowództwem oficera litewskiego. Podstawą operacyjną dla wojsk litewskich jest miejscowość **Wiesy**, położona na terytoryum litewskiem. Stamtąd większe lub mniejsze oddziałki przenikają do polskiej linii demarkacyjnej.

W ciągu ostatnich dni, począwszy od poniedziałku dnia 10 bm., oddziałki litewskie ostrzeliwały codziennie do piątku włącznie miejscowości następujące: **Berze, Daciuny, Dejlidziany, Katuniszki i Kejminy.** Ze wsi Kejminy z niedzieli na poniedziałek dnia 10 bm. oddział litewski uprowadził dwóch mieszkańców: Fabiana Uolisa i Józefa Tomasuna w kierunku granicy litewskiej. Według zeznań mieszkańców wsi sąsiednich. obydwaj uprowadzeni poddani zostali **torturom** i według niesprawdzonych jeszcze danych **rozstrzelani.** Z napadów, które miały charakter rabunkowy, zanotować należy napad w bieżącym tygodniu na majątek **Wierszuliszki** — Rzewuskiego.

WKROCZENIE REGULARNYCH WOJSK LITEWSKICH DO PASA NEUTRALNEGO.

Onegdaj w nocy **batalion piechoty litewskiej wkroczył do pasa neutralnego i przystąpił do systematycznej rewizyi i aresztowań w szeregu wsi, położonych w pobliżu polskiej linii demarkacyjnej.**

Batalion, podzielony na kompanie. obsadza kolejno wieś po wsi, rozstawia placówki i sterroryzowawszy bronią ludność, przeprowadza ścisłą rewizyę, przyczem często odbywa się **rabunek kosztowności.** Po rewizyi gromadzą Litwini na środek wsi aresztowanych, bijąc, bardziej podejrzanych o polskość, nielitościwie. W sobotę dnia 8 bm. zajęli w ten sposób m. Kiernowo. Po dokonaniu rewizyi, cofnęli się bezpośrednio napadli na wieś Krzyżówkę, skąd uprowadzono 7 mieszkańców, przy rewizyi oprócz broni zabierane są listy i książki polskie.

Zadaniem napadających oddziałów litewskich jest:

1) sterroryzowanie ludności i uczynienia z niej powolnego narzędzia tajnych rozkazów litewskich.

2) zniszczenie milicyi ludowej:

3) wyszukanie członków Głównej Rady pasa neutralnego i wywiezienie ich do Litwy i

4) wyrugowanie wszelkich wpływów polskich. Informacye, jakie dostają się do prasy wileńskiej o towarzyszących napadom rabunkach, nie wszędzie mają miejsce i zależne od składu osobistego oddziałów napadających.

ZROZPACZONA LUDNOŚĆ BŁAGA WARSZAWĘ O POMOC.

Ludność pasa neutralnego. terroryzowana systematycznie od kilku miesięcy przez regularne oddziały wojsk litewskich, które w przebraniu cywilnem obsadziły najważniejsze punkty w pasie neutralnym. nie widząc pomyślnego wyniku swych petycyj. składanych do Komisyi Rządzącej Sejmu Wileńskiego, wreszcie Sejmu Rzeczypospolitej, postanowiła wybrać delegacyę, której powierzono udanie się do Warszawy i niepowracanie dotąd. dopóki nie przywiozą pomyślnych wyników starań o zabezpieczenie pasa neutralnego od napadów litewskich. Delegacya ta, której składu z rozmaitych powodów podać nie możemy, wiezie również petycyę, aby Rząd polski nie godził się dzielić pasa neutralnego pomiędzy Litwę a Polskę, lecz cały na mocy niejednokrotnie wyrażonej woli ludności przyłączył do Rzeczypospolitej Polskiej.

CO TO ZNACZY?

Dowiadujemy się, że **dowództwo wojsk litewskich w ostatnich czasach wzmocniło ilość wojska na linii demarkacyjnej na odcinku najbliżej geograficznie położonym od Wilna. Do stacyonowanego 1-go p. p. przybył nowy pułk, mający główną siedzibę w Szeszelach.**

Zbrodnicza akcya ukraińsko-bolszewicka.

Usiłowany zamach dynamitowy w odbenzyniarni w Drohobyczu.

Policya wykryła w ubiegłym tygodniu w tutejszej odbenzyniarni rządowej nabój ekrazytowy znacznej wielkości z lontem, który miał służyć do dokonania aktu sabotażu. Jest to znowu dalszy ciąg akcyi zbrodniczych indywiduów ukraińsko-bolszewickich. Śledztwo i jego wyniki, prowadzone bardzo energicznie, trzymane są w ścisłej tajemnicy.

W związku z tem, że emisaryusze ukraińsko-bolszewiccy zamierzali na tut. terenie dokonać szeregu demonstracyjnych aktów sabotażu — **wojsko objęło w ostatnich dniach straż w odbenzyniarni i innych budynkach rządowych.**

Zamach na stacyę kolejową.

W nocy z 10 na 11 lipca b. r. jakaś bojówka ukraińska przecięła druty telegraficzne między stacyą Wierbiążem a Myszynem w powiecie kołomyjskim, poczem usiłowała podpalić stacyę kolejową w Sopowie, leżącą w pobliżu tych miejscowości.

Na szczęście, ogień podłożony zbrodniczą ręką wczas zauważono i zgaszono bez wielkiego wysiłku.

Zamiar egzaminowania urzędników państwowych.

W jednem z ministeryów powstał projekt egzaminowania urzędników średniej kategoryi t. zw. referendarskich, zajmujących stanowiska do VII stopnia włącznie.

Zważywszy, że stanowiska referentów, jako wymagające wiadomości teoretycznych i fachowych, są zajmowane przeważnie przez ludzi z wyższem wykształceniem (po większej części — prawniczem), projekt egzaminowania urzędników ministeryalnych dotyczyć będzie właściwie ludzi, którzy w swem życiu oprócz egzaminów państwowych w uniwersytetach musieli składać szereg innych egzaminów (sędziowskich, notaryalnych itp.).

I tutaj ujawniła się rzecz charakterystyczna: gdy w innych urzędach państwowych powstają projekty przyznania prawnikom ulg (w sądownictwie, prokuratoryi generalnej, policyi państwowej), jednocześnie, jak deus ex machina rodzi się projekt o ograniczeniu praw ludzi z wyższem wykształceniem prawniczem.

Może być, że w ministeryum, które jest autorem projektu egzaminowania referentów, nie ma ani jednego człowieka z wyższem wykształceniem; jednakże w takim wypadku lepiej byłoby postarać się o ludzi z cenzusem naukowym, niż ustalać na stanowiska bądź co bądź odpowiedzialnych dyletantów z długoletnią praktyką, co tylko może się odbić ujemnie na sprawności urzędu bez względu na urządzanie egzaminów.

Guy de Chantepleure 140

Ślub w aeroplanie

Przełożyła z francuskiego

Marya z Dzieduszyckich Komorowska.

—ooo—

Mała Amy pomyślała:

— Nie chcę i nie będę się bać!"

Potem nastąpił zwrot. Gdy ptak leci horyzontalnie i w prostej linii, nie ma przed sobą, pomiędzy dwoma skrzydłami, jakby w malutkiej łódce umieszczona pasażerka, widoku próżni, której się lękają jej nerwy... Ale podczas skrętu pochyla się, skrzydła zdają się tracić równowagę i widzi się nagle zawrotną przepaść.. Malutka Amy wydała okrzyk... wtedy, przewyższając łomot motoru, rzekł Wilhelm bardzo głośno:

— Odwagi, wszystko dobrze!...

I skrzydło powróciło na swoje miejsce.

Malutka Amy zawstydziła się swojej słabości; zamknęła oczy i trzymała powieki spuszczone długo, podnosząc je tylko na krótkie chwile i nigdy więcej, jak na to, bywidzieć słabe światło dnia.

I wstępowało w nią stopniowo, pełne ufności ukojenie...

Gdy otworzyła oczy, leciał monoplan o dwieście metrów ponad morza, a wąski, błękitnawy pas wybrzeża ginął na tle horyzontu jak poranna mgła. Szary koloryt... i spokój... spokój dziwny, najzupełniejszy, taki, który ma w sobie coś cudownego i nieistniejącego... Jednolitość morza uniemożliwia oryentowanie się w szybkości lotu... Niemasz już wstrząsów, niemasz skoków, lot ptaka staje się lekkiem ślizganiem, które przecina atmosferę... Amy miłą jest muskająca pieszczota słabiuchnego wiatru na jej twarzy... Oto i zdjęła nawet i okulary... Żaden pyłek wśród tej przejrzystej czystości nie zagraża jej oczom...

Panuje najgłębsze milczenie... Nieustanny łomot motoru zlewa się z niem tak całkowicie, że się i on również staje niejako milczeniem... Przed chwilą ogłuszał on, sprawiał nawet przykrość, ale teraz zamienił się w kołyszący szum, w którym Amy znajduje pewien urok... Uspakaja ją, dodaje jej pewności wskutek tego, że taki równy jest i łagodny... To jakby rytm przyjacielskiego serca.

Nie odczuwa najlżejszego zawrotu głowy... przeciwnie, uczucie równowagi, pewności, bezpieczeństwa opanowuje ją całą... a budzi w niej także i odrobinę czysto ludzkiej dumy... Nic nie mąci tej miękkiej ślizgawki w powietrzu.

Mogła ona z Wilhelmem zamieniać zaledwie po parę od czasu słów... bo gdy zaczyna mówić, spostrzega, że huk motoru troszeczkę tylko mniej jest głośny, niż z początku wzlotu... a zresztą nie należy pilota odrywać od jego obowiązków.

Więc malutka Amy milczy i czeka... Chwilami modli się żarliwie... Lecz nie odmawia długich pacierzy... prosi tylko: „Boże, opiekuj się nami!... Nie rozłączaj nas, bo się kochamy!"

Przez chwilę tak było spokojnie w powietrzu, że Wilhelm, swobodny przez mgnienie oka, położył obie swe opiekuńcze ręce na ramiona Amy... Trzeba jednak koniecznie, by ręce te mogły każdej sekundy powrócić do swojej pracy, więc Amy ich nie dotyka i nie chce ich zmuszać do tego, by ściskały własne jej, drobne, a nieużyteczne dłonie i tylko delikatnie, leciuchno pochyliła ku nim swą głowę i oparła usta o nieruchome palce Wilhelma...

Chwila ta zawierała w sobie niepojętą słodycz... lecz trwała bardzo krótko. Opiekuńcze ręce cofnęły się, bo wierne są pracy, wzywającej jęku śrubom...

Ale Amy się zdaje, że ciągle jeszcze czuje pieszczotliwą ich siłę na swoich słabych barkach... I zaczyna się w przestworzu krystalicznego powietrza nagle śmiać... śmiać z największą rozkoszą... śmiać niepowstrzymanie i szalenie!...

A gdy się Wilhelm ku niej pochyla, by się przekonać, co się jej stało, woła:

— Nic... myślę tylko o prezydencie najwyższego trybunału!...

Nie bardzo wprawdzie dosłyszał, co mówi, lecz śmieje się i on także, zarażony dziecięcym jej niewinnym śmiechem.

— Pomyśl tylko Wilhelmie, co powie ów prezydent, dzisiaj, gdy nas u siebie nie ujrzy i jutro, kiedy przeczyta dzienniki?

Ale słowa zaledwie wypowiedziane, giną w przestworzu, jakby i one także posiadały skrzydła. Wszelka rozmowa jest niemożliwa. Amy słyszy jedynie niektóre urywane słowa, wypowiedziane przez Wilhelma, on zaś nawet niedoskonale rozeznaje brzmienie jej głosiku.

Mała pasażerka dodaje w myśli: „To próba zgody, którą przedsięwziąłam wobec strony broniącej się".

Potem znowu przestaje myśleć; dobrze jej aż do odrętwienia, pozwala się unosić ukajającej nieświadomości.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Groza strajku w przemyśle budowlanym łódzkim.

Robotnicy postawili nowe żądania.

W swoim czasie związki zawodowe budowlane wystosowały do cechu majstrów ciesielskich i murarskich żądania podwyżki płac, które mają być wyznaczone na konferencyi u inspektora pracy.

Wobec tego inspektor pracy p. Kuliczkowski onegdaj zwołał konferencyę, na którą przybyli przedstawiciele cechu majstrów ciesielsk. i murarskich, a z ramienia robotników delegaci klasowego polskiego związku zawodowego budowlanego.

Przedstawiciele cechu oświadczyli, że obecnie jest zupełny zastój w przemyśle budowlanym i wobec tego bezwzględnie nie mogą przyznać żadnej podwyżki, ale nie zważając na to robotnicy otrzymują co miesiąc podwyżkę podług orzeczenia komisyi do badania wzrostu drożyzny.

Delegaci robotników oświadczenie to przyjęli do wiadomości, zaznaczając, że **zostawiają sobie wolną rękę działania.**

6 wypadków cholery azyatyckiej w Równem.

W Równem wybuchła cholera azyatycka — Stwierdzono sześć wypadków zasłabnięć. Pierwszy wypadek miał miejsce w miejscowości Glinianki, znajdującej się w pobliżu punktu zbornego reemigrantów z Rosyi.

Starostwo i magistrat zarządziły odpowiednie środki zapobiegawcze. Poddano analizie wodę studzienną, w której wykryto zarazki choleryczne. Studnię opieczętowano.

Rozwój kolei wąskotorowych w Polsce.

Posiadamy przeszło 3.000 klm kolei wąskotorowych. — Projekty nowych linii.

Do celów ogólnych istnieje w Polsce w **zarządzie państwowym około 2.200 klm. kolei wąskotorowych**, w zarządzie zaś prywatnym i komunalnym około **1.000 klm.** Większa część kolei wąskotorowych zbudowana została za czasów okupacyi, budowa tych kolei **służyła celom strategicznym, oraz** odgrywała dużą rolę w wywozie z Polski artykułów pierwszej potrzeby. Wąskotorowe koleje, budowane przez okupantów, **pozostawiają wiele do życzenia**, zarówno co do wymagań technicznych, jak i tutejszej ludności.

Obecnie prowadzone są rokowania co do wydzierżawienia kolejek wąskotorowych.

W tej chwili można zauważyć wielką **inicyatywę prywatną w budowie kolei wąskotorowych**, przeznaczonych do prywatnych potrzeb, jak n. p. cukrowni i innych fabryk. Wogóle **kolejnictwo** (koleje) **wąskotorowe ma u nas wielką przyszłość**, zwłaszcza biorąc pod uwagę koszta budowy dla tych kolei, **które są trzy razy tańsze od kosztów kolei normalnych**, a tylko o 30 procent droższe od budowy szos.

Szukajcie dzieci!

Min. Pracy poszukuje dzieci, które zginęły Radzie Opiekuńczej.

W czasie okupacyi niemieckiej, wskutek trudnych warunków aprowizacyjnych, istniała w kraju Rada główna opiekuńcza (R. G. O.). Pragnąc przyjść z pomocą najbiedniejszym rodzicom, zorganizowała **akcyę „Wieś dla dzieci", polegającą na umieszczaniu dzieci z miast na wsi. Wypadki wojenne, ostatnio inwazya bolszewicka w roku 1920, spowodowały, że dzieci te kilkakrotnie zmieniały miejsce pobytu**, tracąc kontakt z rodzicami.

Obecnie, z powodu likwidacyi Rady głównej opiekuńczej, rodzice, nie mogąc odnaleźć zaginionych dzieci, zwracają się z prośbą o pomoc w poszukiwaniu dzieci do ministerstwa pracy i opieki społecznej, które w każdym wypadku chętnie przychodzi im z pomocą. Jednakże brak odpowiednich danych w dokumentach, przejętych po likwidacyi R. G. O., utrudnia często możność odnalezienia wielu dzieci. Wobec tego ministerstwo pracy i opieki społecznej zwróciło się z prośbą do wszystkich osób, będących w posiadaniu jakichkolwiek wiadomości o miejscu pobytu dzieci, oddanych na wieś, o nadesłanie danych, któreby umożliwiły odnalezienie zaginionych.

Dwie tajne fabryki papierosów

FAŁSZYWE PAPIEROSY „NOBLESSE" I „BRACI POLAKIEWICZ". — WYRABIANE ONE BYŁY W PIASECZNIE POD WARSZAWĄ. — WYKRYCIE ODRAZU DWÓCH FABRYK NIEZALEŻNYCH OD SIEBIE.

Od pewnego czasu zauważono, że na rynkach w Warszawie znajdują się papierosy fałszowane firmy „Noblesse".

Policya wszczęła poszukiwania i stwierdzono, że papierosy te, wyrabiane są gdzieś pod Warszawą, nie w samej Warszawie.

Zwrócono tedy uwagę na powiat warszawski i polecono wywiadowcy policyi powiatu warszawskiego, Dzieciakowi.

Ten długo obserwował pasażerów na kolejkach podmiejskich i furmanki, podążające do Warszawy z okolicznych miejscowości i stwierdził, że niejaki Całka Szapiro, zamieszkały w Piasecznie, wozi podejrzane paczki do Warszawy, skąd paczki te wędrowały koleją przeważnie na kresy. W Warszawie pozostawało ich niewiele.

W ubiegłym tygodniu przeprowadzono u Szapiry w Piasecznie rewizyę i znaleziono w pełnym biegu fabrykę, wyrabiającą falsyfikaty fabryki Braci Polakiewicz.

Ponieważ szukano falsyfikatów firmy „Noblesse", wykrycie tajnej fabryki u Szapiry było odkryciem zupełnie niespodziewanem. Dowodziło to, że w pobliżu musi znajdować się gdzieś druga fabryka fałszywych papierosów i w istocie następnego dnia Dzieciak znalazł drugą fabrykę tajną, również w ruchu, u Izraela Rosfera w tym że Piasecznie.

Podczas rewizyi, przeprowadzonej u Szapiry Całka, Szapiro dał Dzieciakowi 10.000 marek łapówki i 20 funtów tytoniu, o czem Dzieciak oczywiście doniósł władzy państwowej. Tak więc Szapiro jest oskarżony nie tylko o fałszowanie papierosów, ale i o usiłowanie przekupienia urzędnika.

Banderole do papierosów były również fałszywe i prawdopodobnie pochodziły od Iglickiego i towarzyszy, którzy zostali w ubiegłym tygodniu zdemaskowani w Warszawie.

Obaj „fabrykanci" znaleźli się pod kluczem.

Uposażenie nauczycieli i inspektorów szkolnych.

PROJEKT MINISTERYÓW OŚWIATY I SKARBU.

Wpłynął do Sejmu projekt ustawy, zmieniającej postanowienia o uposażeniu nauczycieli publicznych szkół powszechnych, inspektorów szkolnych i ich zastępców.

Według tej noweli, kierownicy szkół z reguły, a inni nauczyciele w miarę możności, otrzymają z gminy przynajmniej 2 morgi ornego gruntu w jednej połaci. Jeżeli gmina takiego gruntu udzielić nie może, to nauczyciel otrzymuje równoważnik pieniężny ze skarbu państwa w następującej wysokości: w klasie I — 900 mk., w kl. II — 720 mk., w kl. III — 600 i w kl. IV — 450 mk. rocznie.

Równoważnik ten, przez czas trwania wyjątkowych, wojną wywołanych warunków zwiększa się o dodatek zmienny, wynoszący tyle marek rocznie, ile jedności zawiera dziewięciokrotny mnożnik dodatku drożyźnianego.

Nauczyciel obowiązany jest pracować 30 godzin tygodniowo. W razie pracy ponad normę, pobiera za każdą godzinę nauki wynagrodzenie, równe trzystej czwartej części pełnego uposażenia, otrzymywanego w danej chwili.

Likwidacya izb lekarskich w Galicyi.

Z dniem 11 lipca weszło w życie rozporządzenie ministra zdrowia publicznego w przedmiocie likwidacyi izb lekarskich we Lwowie i Krakowie. Na mocy tego rozporządzenia, istniejące we Lwowie i Krakowie izby lekarskie, zorganizowane na podstawie ustawy austryackiej z 1891 r., zostały postawione w stan likwidacyi. Celem dokonania likwidacyi tych izb, ustanowiony będzie dla każdej z nich komisarz, który ma objąć zarząd majątku izby, przeprowadzić likwidacyę, a kta zaś i pozostały po likwidacyi majątek przekazać nowym izbom, utworzonym rozporządzeniem min. zdrowia publicznego z dnia 15 marca 1922 r.

Polska marynarka wojenna.

W ministerstwie przemysłu i handlu opracowywany jest projekt ustawy o kwalifikacyach oficerów polskiej marynarki wojennej. Ze względu na to, że polska marynarka wojenna będzie bardzo nieliczna, uważają w miarodajnych kołach urzędowych za rzecz wcale nieodpowiednią, tworzyć specyalne akademie lub inne zakłady naukowe przygotowawcze dla oficerów marynarki wojennej.

Natomiast projektowany jest dobór oficerów polskiej marynarki wojennej z pośród absolwentów zakładów naukowych dla cywilnej marynarki handlowej z dodatkowem tylko wymaganiem, że ci absolwenci obowiązani byliby do składania jeszcze egzaminu z zakresu nauk o ściśle charakterze wojskowym.

Budowa wielkiej stacyi radiotelegraficznej w Warszawie.

W Warszawie ma stanąć wielka stacya radyotelgraficzna. Siłą swoją będzie odpowiadała największym światowym stacyom i będzie mogła komunikować się bezpośrednio z najbardziej oddalonymi punktami. Otóż budowa ta już jest o tyle posunięta, że na wiosnę roku przyszłego częściowo będzie mogła być oddana do użytku.

Stacya ta stanie za dawną Wolską rogatką na t. zw. drugim forcie, a będzie się ona składała z 10 masztów żelaznych do rozpięcia anten, wysokich na 150 metrów t. j. pół wysokości wieży Eifla). Maszty buduje firma Rudzki i Ska, natomiast resztę budowy prowadzą amerykanie, przyczem całe urządzenie i części składowe są sprowadzane z Ameryki.

Pierwsza kobieta w dyplomacyi.

Panna Nadzieżda Stancziów, córka bułgarskiego posła w Londynie została mianowana pierwszą sekretarką poselstwa bułgarskiego w Waszyngtonie. Jest to pierwszy wypadek mianowania kobiety na wybitny posterunek dyplomatyczny. Dotychczas p. Stancziów, władająca sześciu językami, pełniła obowiązki tłumaczki podczas konferencyi pokojowej, oraz w Genui. Liczy 27 lat.

14. lipca w Paryżu.

(Korespondencyą własna „Gońca Krakowskiego").

Paryż, 15 lipca.

Pierwszy raz od czasu wojny przeżył Paryż dzień święta narodowego z taką okazałością. Mimo zachmurzonego nieba tłum olbrzymi, przewyższający liczbę

400 TYSIĘCY LUDZI

zapełnił wszystkie trybuny rozlał się szeroką falą na polu wyścigowem w Longchamp, gdzie miała się odbyć wielka rewja. Szerokie rzesze nie wahały się poświęcić bezsennej nocy dla zajęcia już w nocnych godzinach „dobrego miejsca", byle tylko widzieć wszystko.. Od brzasku dnia zaś wszystkie drogi przebiegające Lasek Buloński zaroiły się od aut, różnorakich powozów i chmury pieszych.

Na trybunie prezydenta republiki oprócz wszystkich ministrów, reprezentantów ambasad zagranicznych itd. zajął miejsce

CESARZ ANNAMU

w swym cudownie haftowanym stroju i złotym turbanie.

Na olbrzymim trawniku Longchamp odcinały się jak pęki dziwnego kwiecia białe i czerwone pióropusze wychowanków szkoły Saint Cyr, białe kepi strzelców marynarki, pozłacane kaski gwardyi republikańskiej, białe i szkarłatne płaszcze spahisów. Zjawili się wszyscy marszałkowie Francyi.

O godz. 8 rano przybył prez Millerand wraz z premierem Poincare. Z tą chwilą zagrzmiały działa, poczem zabrzmiała Marsylianka i rozpoczęła się

REWJA.

Na czele szedł gubernator wojskowy Paryża gen. Berdoulat, za nim szkoły: Politechniczna Saint Cyr, saperzy, pułk lotniczy, marynarze, gwardya republikańska, strzelcy, piechota, kawalerya, artylerya polowa, lekka, kolonialna i t. d. bez końca. Gdy zamilkła Marsylianka zadźwięczały nosowe flety zapowiadające

ARMIĘ KOLONIALNĄ.

I przesunęli się kolejno strzelcy algierscy, Senegalczycy z wydętemi wargami na bronzowych twarzach, karabinierzy indochińscy w swych małych żółtych kapeluszach, podobnych do abażurów... Za nimi szli znów husarzy, dragoni, kirasyerzy i oddział spahisów — pełzające wreszcie niby bestye apokaliptyczne tanki zakończyły wspaniałą defiladę.

Oklaskom rozentuzyazmowanego tłumu nie było końca. Cały Paryż przybył na rewję jak na uroczyste nabożeństwo, cały Paryż wraz z armią święcił tu chwałę zwycięskiej Francyi.

W czasie rewii prez. Millerand wręczył

LASKI MARSZAŁKOWSKIE

marszałkom Fayolle i Franchet d'Esperey. Po skończonej uroczystości wojskowej prezydent republiki podejmował tradycyjnem śniadaniem generalicyę i przedstawicieli dyplomacyi.

Z okazyi święta narodowego wszystkie bulwary i ulice Paryża były bogato dekorowane barwami narodowemi, girlandami. Czarowny był widok tych ulic w godzinach wieczornych, kiedy wśród festonów zieleni i kwiecia rozgorzały tysiące lamp elektrycznych i różnokolorowe latarnie weneckie. Tu i ówdzie przed jakimś lokalem dancingowym lśniły dużemi literami nazwiska... Myślicie, że zapomnianych bohaterów, którzy ongiś wzięli Bastylię? Nie, były to nazwiska... likierów i chłodnych napoi... Wszakże napój i taniec to dwie widome formy radości mas...

Przez całą noc na wszystkich placach i przy zbiegach ulic odbywały się

BALE PUBLICZNE.

Szalała orkiestra, szalały rozbawione tłumy... Wszystkie możliwe i niemożliwe tańce podawały sobie zgodnie rękę: stara polka rywalizowała z tango, sentymentalny walc z podrygowem shimmy.. Jedni tańczyli, ponieważ był to 14-ty lipiec i należało w ten sposób zadokumentować tę datę, drudzy dla prawdziwej przyjemności, z namiętności dla tańca, inni wreszcie dla rozgrzewki, noc bowiem była chłodna, przypominała kwietniową. Tańczyli jednak wszyscy. Tłum paryski nie uznaje święta narodowego bez tańca...

Zoel.

Amerykanka — werbuje do wojska.



Stany Zjednoczone ogłosiły oficyalnie rozbrojenie i zredukowały armię do minimalnych rozmiarów. — Ponieważ jednak olbrzymia flota Stanów Zjedn. wymaga daleko znaczniejszego kontyngentu rekrutów niż to przewiduje ustawa, więc koniecznem stało się uzupełnienie załogi drogą dobrowolnej rekrutacyi. Agitacyę za wstępowaniem do służby morskiej prowadzi się na wszelkie sposoby, a więc i zapomocą — kobiet. Na rycinie widzimy nadobną miss, która ubrana w kostyum „oficera" werbunkowego, stojąc obok afisza, nawołuje młodych ludzi, aby jak jeden mąż zaciągali się w szeregi marynarki Stanów. — Bardziej niż afisz i rozrzucane odezwy działają na mężczyzn oczka młodej miss, tak, że niejeden pokojowo usposobiony jankes kapituluje i zgłasza się ochotnie do służby.

Schwytanie bandy Rossa.

Lwów. (Tel. wł.) W okolicach Bolechowa grasowała od dłuższego czasu banda niejakiego **Rossa.** Banda ta dokonała w dniu 4 lipca śmiałego napadu na ośmiu kupców jadących ze Strzelic Nowych do Lwowa, zrabowawszy przytem **przeszło milion marek.**

Ta sama szajka bandycka **włamała się w dniu 12 lipca** do domu Mojżesza Mality w Repochowie i **zrabowała również znaczną gotówkę.**

W dalszym ciągu miała uplanowane dwa napady, a mianowicie na księdza w Trybuchowicach i na gorzelnika w Bakowie.

W tym celu kupił jeden z bandytów we Lwowie ośmiostrzałowy rewolwer ze 100 nabojami.

Dwa ostatnie napady nie doszły jednak do skutku, albowiem policya wpadła na ich trop i dwóch spólników, mianowicie Jana **Tarnawskiego** i Alexa **Olechowego** uwięziła, natomiast nie udało się jej ująć samego herszta bandy Rossa.

Idylla nadwiślańska w Warszawie.

URZĘDNIK WOJSKOWY OBRABOWANY I RZUCONY DO WISŁY.

Na plaży, w pobliżu domków nadbrzeżnych na Wiśle od strony Pragi kilku niewykrytych sprawców **upiło aż do utraty przytomności** znajdujących się tam, **urzędnika wojskowego, Henryka Sienkiewicza** i kolegę jego, Czynowskiego, muzyka. Następnie rabusie **zrabowali upitym zegarki i 30.000 gotówką.** Gdy w czasie rabunku Sienkiewicz nieco otrzeźwiał i zaczął wzywać pomocy wówczas zuchwali rabusie **usiłując go utopić wrzucili do Wisły i uciekli.** Znalazłszy się w wodzie Sienkiewicz **zupełnie wytrzeźwiał** i, przy pomocy nadbiegłych na alarm robotników pracujących przy budowie mostu, został wyciągnięty z wody na brzeg. W sprawie tej policya aresztowała narazie dwie **prostytutki.**

Ukradł milion i ukrył go w kościele.

Do wydziału karnego sądu okręgowego w Kaliszu wpłynęła sprawa Rudolfa Celanowskiego, oskarżonego o dokonanie kradzieży pieniędzy w urzędzie pocztowym w Kole, wśród następujących okoliczności:

Dnia 21 kwietnia r. b. zauważono, że z gabinetu kierownika urzędu pocztowego zginął worek, zawierający 1.200.000 marek. Ponieważ dla dokonania kradzieży tej konieczna była znajomość rozkładu ubikacyi i zwyczajów lokalnych, przeto zaczęto obserwować pracowników pocztowych. Zauważono przytem, że goniec pocztowy, Rudolf Celanowski, który żył przedtem skromnie, obecnie nabywa różne cenne rzeczy, **uczęszcza na zabawy,** w towarzystwie kobiet i rozrzuca pieniądze. Dokonano rewizyi w mieszkaniu matki jego, kościelnej w ewangelickim kościele parafialnym w Kole, lecz nic nie znaleziono; zauważono jednak klucze od kościoła, co nasunęło myśl, że prawdopodobnie Celanowski **ukrywa** pieniądze w kościele. I rzeczywiście — **w wieży pod podłogą znaleziono 2 tekturowe pudełka, wypełnione banknotami.** Po przeliczeniu okazało się **962 tysiące.**

Po odnalezieniu pieniędzy Celanowski **przyznał się do kradzieży** worka i wyjaśnił, że krytycznego wieczoru około godziny 12 dyżurny listonosz wypuszczał urzędników i wyszedł z nimi na dwór. Wówczas pobiegł do gabinetu kierownika i z workiem uciekł przez okno w pole, gdzie worek zakopał, a po tygodniu pieniądze przeniósł do kościoła. Część brakujących pieniędzy w sumie 42 tysiące zdołano odebrać.

Polska — rajem po bolszewickiem piekle.

Niedawno na jednej ze stacyj wołyńskich oglądano osobliwą scenę: Oto z bolszewickiego piekła przyjechała garść jeńców, należących ongiś do armii austryackiej. Bolszewicy dostawili ich do Równego. Jechało **38 Czechów i 22 Wiedeńczyków.** Wracali do ojczyzny. Bolszewikami zostać nie chcieli — za to też przeszli całą gehennę mąk. Wreszcie zwolniono ich i mogli powrócić. Jeden z tych jeńców opowiadał, że w chwili, **gdy pociąg przewiózł ich „na polską stronę" wysiadł z wagonu i ucałował polską ziemię,** dziękując, że Bóg mu dozwolił wydobyć się z bolszewickiego piekła.

B. prezes komisyi repatryacyjnej przed sądem.

Władze prokuratorskie postanowiły wytoczyć **sprawę sądową b. prezesowi Komisyi Repatryacyjnej,** z oskarżenia **o bezczynność,** następstwem której miała być **śmierć licznych osób, narażonych na głód i mróz w drodze z Rosyi do Polski.** Sprawa znajduje się w ręku sędziego Sądu Najwyższego, Jakóba Glassa. Między innymi postanowiono wezwać, jako świadka, marszałka W. Trąmpczyńskiego, prezesa Głównej Komisyi opieki nad repatryantami przy Sejmie.

UWAGI!

Jeszcze jeden dobry poseł.

Pisma żargonowe ogłaszają list otwarty pp. Rundsteina i Ellenberga z Warszawy, w którym ci dwaj wybitni przedstawiciele żydowstwa zarzucają posłowi **Chaimowi Rasnerowi nadużycia pieniężne w kooperatywie,** przez niego kierowanej. P. Rasner zabierał zysk kooperatywy do swojej kieszeni a w rachunkach podawał wydatki sfingowane. Niewątpliwie będzie musiał teraz p. Rasner wystąpić z Sejmu i Rady m. Warszawy.

Nadesłane.

(Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada).

Wielka demonstracya robotnicza za gabinetem Korfantego.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Biała, 17 lipca.

Dziś odbył się w Białej w Domu katolickim olbrzymi wiec demonstracyjny, na którym **wypowiedziano się stanowczo za gabinetem Korfantego, a potępiono wszelkie zakusy dyktatorskie lewicy z pominięciem uchwał większości suwerennego Sejmu.** Tłumny udział w wiecu wzięli przedewszystkiem robotnicy, mieszczaństwo i inteligencya.

Zaproszenie na wiec podpisały chrześcijańskie związki zawodowe, Związek Ludowo-Narodowy i chrześcijańska demokracya.

Podatki miejskie na r. 1922.

Ministerstwo skarbu zatwierdziło reskryptem z dnia 21 czerwca b. r. uchwałę krakowskiej rady miejskiej w sprawie poboru na rzecz miasta w r. 1922:

1) podatku od obrotu w wysokości 0.02 proc. od przedsiębiorstw i zajęć zawodowych, które na podstawie ustawy o państwowym podatku przemysłowym podlegają procentowemu podatkowi od zysku;

2) dodatków od państwowego zasadniczego podatku przemysłowego w wysokości:

a) 50 proc. od przedsiębiorstw, zajęć zawodowych i zarobkowych, które na podstawie ustawy o państwowym podatku przemysłowym podlegają tylko państwowemu zasadniczemu podatkowi przemysłowemu.

b) 100 proc. na poczet podatku od obrotu od przedsiębiorstw i zajęć zawodowych, podlegających podatkowi procentowemu od zysków;

3) podatku od nieruchomości miejskich w wysokości 30 proc. przeciętnego podatkowego dochodu netto z nieruchomości, oraz 5 proc. podatku przypadającego od nowych budowli, na mocy ustaw austr. Dz. u. p. z dn. 25 marca 1880 i 3 lutego 1882 r.;

4) podatku od lokali w wysokości 25 proc. faktycznego lub wartości czynszowej.

Podatek od obrotu za rok 1922 wymierzony będzie stosownie do przepisów ustawy z dnia 17 grudnia 1921 r., wymiar zaś jak i pobór tak podatku od nieruchomości jak i podatku od lokali nastąpi według przepisów powołanej wyżej ustawy o zasileniu finansów miejskich i rozporządzenia wykonawczego do tej ustawy z dnia 29 kwietnia 1922. oraz według zasad ustaw o państwowym podatku od nieruchomości z dnia 6 czerwca 1920 i państwowym podatku mieszkaniowym z dnia 14 maja 1893, ogłoszonych w dzienniku R. P. nr. 34 z r. 1922.

Chwila bieżąca.

Kraków, dnia 18. lipca 1922.

—o—

Milionowa defraudacya. — Sprawca ma być w Krakowie.

W firmie ekspedycyjnej Brokerhofs, Liwszyc i S-ka, w Warszawie, przy ulicy Leszno 33, pracował Henryk Braum. Przed kilku dniami firma poleciła Braumowi opłacić w Centralnej Kasie Skarbowej cło za sprowadzone z zagranicy towary i w tym celu Braum otrzymał **2 miliony marek.** Zamiast do kasy Braum udał się do swego przyjaciela, Jana Górala, zamieszkałego przy ulicy Wroniej 31 i przedewszystkiem zabawili się w Warszawie z kobietkami, poczem wynajęli samochód za 160 tysięcy marek. i udali się rzekomo do Łodzi. W drodze zmienili kierunek podróży i udali się do Radomia. W Radomiu dopłacili szoferowi 75.000 marek i mieli jechać do Krakowa. Szofer jednakże domyślił się, że jego pasażerowie prowadzą jakąś nieczystą grę i odmówił dalszej jazdy, tłómacząc się zepsuciem samochodu. Wtedy Braum dopłacił na reparacyę 30.000 marek i polecił jechać dalej. Za Radomiem już, szofer się zatrzymał i stanowczo danej jazdy odmówił, poczem zawrócił z powrotem do Warszawy. Wtedy Braum pozostał na miejscu, do Warszawy zaś wrócił tylko Góral, który miał zabrać z mieszkania Brauma jego dokumenty i przywieźć do Krakowa, na co otrzymał 20.000 marek.

Tymczasem firma zawiadomiła o defraudacyi, popełnionej przez Brauma urząd śledczy i policya zdążyła już sprawdzić, że wynajął on samochód i ze swym przyjacielem, Góralem, udał się rzekomo do Łodzi. To też w ubiegły piątek, dnia 14 b. m., gdy do Warszawy wrócił Góral, odrazu znalazł się w urzędzie śledczym. Góral jednakże nie wiedział o defraudacyi, popełnionej przez swego przyjaciela, i sądził, że pieniądze są jego własnością. Za Braumem wysłano do Krakowa list gończy. Pytanie jednak, czy znajduje się on w Krakowie.

—ooo—

Serdeczne przyjęcie Wilnian w Katowicach.

W niedzielnych uroczystościach objęcia władzy przez Rzeczpospolitą w Katowicach brali udział studenci uniwersytetu wileńskiego, o których przyjeździe do Krakowa donosiliśmy swego czasu. Gościom z Wilna towarzyszyli przedstawiciele młodzieży Akademii Sztuk pięknych i uniw. Jagiellońskiego przybyli obok delegacyj warszawskich i poznańskich środowisk akademickich.

Licznie reprezentowani Wilnianie i Wilnianki odróżniający się charakterystycznemi biało-amarantowemi „batorówkami" — witani byli co krok z prawdziwym i serdecznym entuzyazmem przez ludność górnośląską. Zaś łączność dwu dzielnic kresowych szczególnie dobitnie zaznaczył generał Szeptycki wyznaczając osobiście młodzieży wileńskiej honorowe miejsce na mszy polowej i w pochodzie. Generał zaszczycił miłych gości dłuższą i serdeczną rozmową, wspominając swój pobyt w tem, jak się wyraził, najpiękniejszem mieście Polski, w czasie walk na froncie litewsko-białoruskim.

W kasynie górnośląskiem powitał Wilnian imieniem Krakowa w gorących i serdecznych słowach prof. Pachoński wśród niemilknących oklasków licznie zebranych przedstawicieli i delegacyj Krakowa. Popołudniu zwiedzili studenci okręg przemysłowy i Królewską Hutę, poczem odjechali z powrotem do Krakowa, wynosząc z pobytu na ziemi śląskiej podniosłe i jak najmilsze wspomnienia. Dalszem fachowem i szczegółowem oprowadzaniem wileńskich kolegów po zabytkach Krakowa zajmuje się akademickie Koło historyków Sztuki U. U. J. wspólnie z uczniami Akademii Sztuk Pięknych, gospodarzami wycieczki. Wycieczka wileńska zabawi w Krakowie do końca b. tygodnia, poczem wyjeżdża do Zakopanego.

—ooo—

STAN POGODY. Prognoza na środę: Pogoda zmienna, lekkie odcieplenie, słabnące wiatry północno-zachodnie i zachodnie.

TOWARZYSTWO WZAJEMNEJ POMOCY UCZ. UNIW. JAG. W KRAKOWIE DO SWYCH DŁUŻNIKÓW PRZEDWOJENNYCH. Skutki wojny, katastrofa na rynku pieniężnym poczyniła wielkie spustoszenia, doprowadziła do ruiny finanse różnych fundacyi, zakładów, towarzystw i t. d. Podobny los spotkał Towarzystwo Wzajemn. Pomocy U. U. J., które ma charakter ściśle finansowo-humanitarny, a opiera się na zasadach samopomocy. Dzięki pracy ludzi wielkiego ducha i rozumu, a gorącego serca, którzy powołali do życia akademicki Komitet wojewódzki, oraz pracy obecnego Zarządu Tow. Wzaj. Pom. U. U. J., oddalono na pewien czas katastrofę, jaka grozi uczącej się młodzieży akademickiej. Koszta nauki są dziś tak wielkie, że tylko bardzo nieliczna część młodzieży może poświęcać się nauce. Przykład: Przed wojną po 2 latach studyów na wydziale prawa składało rocznie pierwszy egzamin około 300—400 słuchaczy. Dziś poddało się egzaminowi

W letnim przybytku Adeptów Akademii Sztuk Pięknych.

Zakopane, 17 lipca.

Jest dzień słoneczny. W rojnym tłumie na Krupówkach przechodzi kilkunastu młodych ludzi. Odróżniają się od gawiedzi. Wszyscy noszą jednakie czapki, czarne, w ciemno-czerwoną kratę; zresztą ubrani rozmaicie. Wszyscy chodzą, jak hiszpańscy grandzi z dumą i zadzierzyście, wszyscy są weseli, z oczu tylko patrzą im tygosie?? figle. Smutni są tylko wtedy, gdy staną przed kawiarnią lub wystawą z delikatesami. Zupełnie jak małe dzieci.

Myślisz sobie. kto to być może? Zapewne jakiś klub. Może footbalistów, a może mandolinistów.

Dowiaduję się, że są to uczniowie krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych. Przyjechali tu na dwóch wozach transportowych, ciągnionych przez ciężarowe auto z piskiem, hałasem i śpiewem. Rozbili swe przybytki w lesie, pod gołem niebem, u skrzyżowania dróg, wiodących na Bystrą i do Kuźnic. Na rogu ulic przybili tablicę z napisem: „Wystawa obrazów. Wejść!"

Wejść! więc wchodzę.

U wejścia wita mię kamienny cerber w czapce w ciemno-czerwoną kratę. Rzeźba futurystyczna. Pytam się, co to ma znaczyć?

— To dzieło jednego z naszych kolegów-rzeźbiarzy — brzmi uprzejma odpowiedź.

Ponieważ tu brak odpowiedniego materyału, więc ten prymityw jest cały z tatrzańskich kamiennych okrągląków.

— Doskonale, biorą mię na kawał — pomyślałem.

Wystawa obrazów mieści się na łączce, na ścianach dwóch wozów transportowych i zakryta jest od góry żaglowem płótnem. Zdaleka wygląda to jak namiot cygański. Przy wejściu jest kasa i gratis: „Wstęp 100 marek". Idę do kasy, za mną też dwóch młodych górali, którzy przyszli z ciekawości, myśląc, że to będzie panoptikum.

— Koledzy, przy kasie ogonki! — odzywa się głos z wewnątrz jakiegoś adepta, który nie spodziewał się takiego sukcesu wystawy.

Istotnie sukces był wielki, bo kiedy wszedłem do wnętrza, a za mną dwaj górale, to razem z trzema adeptami, wewnątrz znajdującymi się, było tak pełno, że można śmiało powiedzieć, iż na wystawie były tłumy publiczności.

Rozglądam się po ścianach... Są prace różne. Akty z krakowskiej Akademii, są pejzaże i portreciki.

— Może panowie coś kupią — zapytuje długowłosy adept młodego górala, na którego widocznie się uwziął.

— Jeszczeście za mało wymalowali — broni się góral.

— Wnet będziemy mieli więcej, ale tak na pamiątkę warto kupić.

— Bez tom sakramenckom bude? — zapytał góral, zły, że zapłacił 100 marek.

— Przeciek juz niejednom takom widzioł...

Roześmiał się po tej odpowiedzi „tłum" publiczności. Atakujący adept umilkł, widząc, że nie sprosta w języku góralowi. Ale góral nie dał za wygrane i przeszedł do ofensywy:

— A gdzie macie figury? — zapytał, myśląc ciągle, że jest w panoptikum.

— Figury? Jakie figury?

— Takie za szkłem!

— Nasze figury — rzekł niezbity z tropu malarz — są w środku wozów, ale tam nie można, bo tam śpią jeszcze koledzy. Przyjdźcie drugim razem!

— Przydziemy, ino z ciupaskami. A jak figura nie bedzie, to wom hał tom bude rozbieromy!

— Ale będą, napewne będą, tylko bez szkła, bo się nam po drodze potłukło...

Po tych słowach górale wyszli. Zostałem sam z malarzami.

— Trochę mało szkiców z gór — zauważyłem.

— A bo jeszcześmy się nie rozpędzili. Dużo czasu zajmuje nam reklama wystawy, a nadto w nocy była burza, wiatr zerwał nam płótno i rozniósł wystawę po lesie — odrzekł adept.

Nie wiedziałem, czy kpi, czy mówi na seryo, ale szelma wyglądał tak sympatycznie, że trudno było się na niego gniewać.

— A skąd panowie dostaliście te wozy?

— To dar bezinteresowny Stowarzyszenia Posługaczy Krakowskich.

— A do gminy o pomoc panowie się nie zwracali?

— Burżuje tylko obiecują, ale nic nie dają. Burżuje mogą, jeśli chcą, kupować nasze prace.

— A z czego panowie żyjecie?

— Od Bratniej Pomocy dostaliśmy trochę cukru, herbaty i ryżu, zresztą radzimy sobie, jak możemy.

Zaraz za wozami zauważyłem kuchenkę polową, zrobioną z okrąglaków.

— Co tu panowie gotujecie? — zapytałem.

— Śniadanie. Ale to nie my. Bo to robi nasz nadworny kucharz, a my mu tylko pomagamy.

— A gdzie obiad?

— W pierwszorzędnej restauracyi! — rzekł z dumą malarz. — U Trzaski.

— No, a kolacya?

— Kolacya, to... — ciągnął zagadnięty z zakłopotaniem — na kolacyę zostawiamy kolegom wolną rękę.

— Ta „wolna ręka" oznacza pewnie brak gotówki i środków żywności — pomyślałem.

— Jeszcze jedno pytanie: Kto to zorganizował?

— Prezes Bratniej Pomocy, kolega Jura.

— A czy macie jakie sposoby pokrycia wydatków?

— Narazie urządzimy wystawę, a za kilka dni planujemy wielki bal.

To słowo „wielki bal" było zaakcentowane z taką emfazą, że nie ulegało żadnej wątpliwości, że sympatyczni adepci sztuk pięknych obmyślili jakiś nowy, wielki kawał.

Podziękowawszy uprzejmie za wyjaśnienia, wyszedłem w głębokiem zamyśleniu zestawiając udział w kulturze artystycznej polskiej tych dwóch czynników: Stowarzyszenia Posługaczy i Burżujów...

Ludwik Skoczylas.

Zagadkowe otrucie.

Samobójstwo, czy zabójstwo?

(T.) Dnia 18 b. m. około godziny 12 w południe zawiadomiono policyę krakowską, że w domu przy ul. Zyblikiewicza l. 17 zaszedł wypadek zabójstwa czy samobójstwa popełnionego przez otrucie. Na miejsce wypadku udał się natychmiast dyżurny komisarz i zastał leżące na łóżku zwłoki **Zdzisława Komorowskiego**, właściciela znanej druguery przy ul. Floryańskiej.

Wdrożone natychmiast śledztwo ustaliło następujący stan faktyczny:

Komorowski, wróciwszy dnia poprzedniego około godziny wpół do 3 ciej po południu do domu położył się w swoim pokoju do łóżka z którego więcej już nie wstał. Dnia 18 b. m. rano, służąca budząc go, zauważyła, że dawał już tylko słabe znaki życia, wobec czego zawiadomiła o stanie Komorowskiego jego żonę, znajdującą się w sąsiednim pokoju. Zawezwany lekarz Pogotowia ratunkowego stwierdził śmierć, ponieważ **jednak uwagę jego zwróciły pewne szczegóły**, zarządził przewiezienie zwłok do zakładu medycyny sądowej. Dalsze śledztwo tej zagadkowej sprawy prowadzi komisarz Szaper.

Na śladach fabryki fałszywych funtów szterlingów.

(T) Demokratyzacya społeczeństwa postępuje z góry ku społecznym nizinom i zniża się tak dalece, że wkracza nawet w dziedzinę zbrodni.

Dawniej fabryczki fałszywych banknotów zakładał sobie Fryderyk pruski. Dziś, gdzie zejdzie się trzech o podobnych aspiracyach proletaryuszów i to niezbyt chrześcijańskiego wyznania, natychmiast zakładają podobny rentowny interes. Oto wydarzyła się w Krakowie nowa historya, jakich w ostatnim czasie bywa wiele. Niejaki Abraham Genin posiadał sobie 15 funtów szterlingów, które nabył u Markusa Palca z Sokala, Maksa Fneksa ze Lwowa i Abrahama Goldwassera z Radomia, a których prawdziwość zakwestyonowano.

Zachodzi podejrzenie, że albo trójka ta sama dopuszczała się fałszowania banknotów, dziś w stosunku do marki polskiej niemal bajecznych, albo stała w kontakcie z fałszerzami, coby w ślad za tem dopomogło do wykrycia fabrykantów właściwych.

Miłą trójeczkę aresztowały organa policyi śledczej, wdrażając energiczne dochodzenia.

Zuchwała kradzież w pociągu.

Walizka z 24 milionami przepadła! — Za wykrycie sprawców 50 procent od skradzionej sumy. — Za 24 miliony — pięć bochenków chleba!

(P.) Zdawałoby się, że tylko w kinematografie w detektywicznych dramatach istnieją zuchwali bandyci, którzy swoją bezczelnością wprowadzają widzów w niebywałe osłupienie. A jednak i w naszem codziennem życiu wydarzają się coraz częściej wypadki zuchwałych kradzieży, tak precyzyjnie obmyślanych w każdym szczególe, że mogłyby zupełnie dobrze być użyte jako scenaryusze do dramatów filmowych.

Jedna z tych, tak coraz częstszych kradzieży, miała miejsce w nocy z dnia 13 na 14 czerwca,

W POCIĄGU POSPIESZNYM

na linii Lwów—Warszawa.

We Lwowie wsiadł do przedziału 2 klasy urzędnik firmy „Agraria" (Lwów, ul. 3-go Maja l. 7), wiozący 9,300.000 marek w gotówce i 15 milionów 340.000 marek w biletach skarbowych. Pieniądze te wraz z biletami skarbowymi miał w małej walizce, zrobionej z bronzowej masy papierowej i mosiężnemi okuciami na rogach, którą umieścił na półce.

W przedziale jechało kilka osób, które wsiadły razem z urzędnikiem owym na stacyi we Lwowie.

Po ujechaniu kilku stacyi otworzył urzędnik walizkę i.. z przerażeniem stwierdził, że w walizce

ZAMIAST PIENIĘDZY I BILETÓW SKARBOWYCH BYŁO PIĘĆ BOCHENKÓW CHLEBA.

Na alarm okradzionego zjawił się komisarz policyi, który stwierdził, że nikt z przedziału nie wychodził, oprócz kilku posługaczy na dworcu lwowskim. Zarządzona rewizya nie wydała oczywiście na razie żadnych rezultatów. Zauważyć należy, że podłożona walizka jest z bardzo małymi różnymi szczegółami identyczanie podobną do skradzionej.

Poszkodowane Towarzystwo „Agraria" podaje do publicznej wiadomości, że rezygnuje ze skradzionej gotówki i każdemu, kto wskaże posiadacza biletów skarbowych lub ułatwi znalezienie ich, wypłaci 50 procent od ogólnej sumy (15 milionów 340.000 marek) skradzionych biletów skarbowych. O wszystkie spostrzeżenia i o informacye należy się zgłaszać do ekspozytury policyi śledczej we Lwowie (oddział miasta), z powołaniem się na liczbę 8640/22.

Zastanawiającem jest, że o podobnej kradzieży, popełnionej pod Warszawą, doniosły niedawno pisma. Oto włościance jakiejś skradziono kilka milionów marek w ten sposób, że w miejsce pieniędzy włożono jej do zawiniątka również 5 bochenków chleba.

z drugiego roku około 30. Odezwa Komitetu wojewódzkiego i wytężona praca obecnego Zarządu Tow. robią swoje. Zaczynają napływać datki. W pierwszym rzędzie powinni poczuwać się do tego ci, którzy sami będąc akademikami przed wojną, potrzebowali pomocy w czasie studyów i pomocy tej udzieliło im Tow. Wzaj. Pom. U. U. J. w postaci pożyczek długoterminowych, zwrotnych po ukończeniu studyów. Dzięki tej pomocy zdołali ukończyć studya i dziś zajmują często wybitne stanowiska. Pożyczka 200—300 kor. przed wojną umożliwiała ukończenie studyów. Dziś za tę kwotę nie dostanie się jednego skromnego obiadu. Długów przedwojennych nikt nie spłaca, ani też nikt nie przyjmuje wedle relacyi 70 mk. za 100 kor. Tak się rzecz ma z długami hipot., z różnego rodzaju spłatami i t. d. W jakiej relacyi należy je zwracać? — Prof. Zoll mówi: wedle możności, wedle zajmowanego stanowiska wedle korzyści, jaką dana pożyczka przyniosła dłużnikowi. Stanowisko to podzielamy jednomyślnie! Dla przykładu podajemy nazwiska tych, którzy w ten sposób spłacili długi: 1) Dr Fr. J. Podobiński zamiast 10 kor. spłacił 10.000 mk., wychodząc słusznie z tego założenia, że tych 10 kor. przyniosło mu tyle, a może i więcej co dziś 10.000 mk., 2) Dr Suchodolski zamiast 203.50 kor. 10.000 mk., 3) p. Chełwiński zamiast 338.92 kor. 5000 mk., 4) p. Bara Wacł. zamiast 41.40 kor. 5000 mk., 5) p. Duchiewicz zamiast 118.28 kor. 5000 mk. — Apelujemy gorąco, by wszyscy dłużnicy Tow. Wzaj. Pom. U. U. J. w jaknajkrótszym czasie zwrócili pożyczki przedwojenne długoterminowe zwrotne. Kto zaraz daje, ten dwa razy daje. Gdyby apel nasz nie odniósł skutku, Zarząd będzie zmuszony podać do publicznej wiadomości „czarną listę" dłużników (choćby 2 kor.), którzy nie spłacili pożyczek. Spłaty przyjmuje codzień i w czasie wakacyj Tow. Wzaj. Pom. U. U. J. Adresować należy: Kraków, Jabłonowskich 12. Osobiście zwracać się można do Tow. tamże między godz. 11—12 przedpoł.

STOSUNKI HANDLOWE Z ANGLIĄ. Z krakowskiej Kongregacyi kupieckiej donoszą: W W niedługim czasie nastąpi w Londynie otwarcie międzynarodowej wystawy spożywczej. Korzystając z tej sposobności, pragnie, wydawany przy poselstwie naszem w Anglii, „The Polish Economic Bulletin" („Polski Biuletyn Ekonomiczny", filia w Warszawie, Marszałkowska 108) zaznajomić handlowy świat brytyjski w szeregu artykułów propagandowych ze stanem i sprawnością naszego w tej dziedzinie przemysłu, by przygotować grunt na przyszłość niedaleką, którą stworzy zbliżająca się polsko-angielska umowa handlowa. Przemysł spożywczy b. zaboru pruskiego interesuje się żywo możliwością zbytu do Anglii i usilnie zabiega o nawiązanie z nią stosunków. Apelujemy przeto gorąco do sfer przemysłowych i handlowych zachodniej Małopolski, by w zrozumieniu swego własnego a zarazem i ogólnego interesu, a mimo chwilowych ciężkich warunków nadsyłały dokładne o sobie informacye, na których podstawie możnaby dać ścisły obraz ich zdolności produkcyjnych lub eksportowych. Informacye należy przesyłać bądź do Kongregacyi (Kraków, pl. Maryacki 7), bądź do ekspozytury warszawskiej „Bulletin'u".

KOMISYA ZAWODOWA PRACOWNIKÓW FRYZYERSKICH wyjaśnia, iż pracodawcy obniżyli procentową stopę płacy, aby odbić sobie koszta ustawowo przewidzianych urlopów płatnych. Bezprawny ten i liczem nieuzasadniony zamach, godzący w egzystencyę pracowników, został częściowo odparty, jednak z powodu pogróżek ze strony pracodawców, iż żadnego pracownika zatrudniać dłuższy czas nie będą, aby temsamem uniknąć kosztów urlopów odpoczynkowych. Komisya zapowiada że pomocnicy podejmą walkę aż do uzyskania słusznych praw.

K. K. STAATSBAHN KRAKAU. Nie dalej, jak wczoraj zamieściliśmy p. t. „Niedbalstwo"! zażalenie jednego z naszych czytelników, któremu na legitymacyi zniżkowej w Bielsku wybito pieczątkę urzędową z napisem „Bielitz". Fakt to, świadczący jeśli nie o złej woli, to o daleko posuniętej apatyi władz kolejowych, która przez przeciąg czterech lat nie zdążyły jeszcze zastąpić obcojęzycznych napisów polskiemi. Niektórzy tłómaczyli to w ten sposób, że Bielsko przesiąkło niemczyzną tak dalece, że nie może się dotąd odzwyczaić od dawnych c. k. napisów. Jak jednak należy wyjaśnić fakt, który oglądaliśmy na własne oczy: Jednemu z akademików, udających się na wakacye, wyciśnięto na legitymacyi zniżkowej pieczątkę urzędową z napisem dwujęzycznym: Fahrkarten-bureau k. k. St. B. (k. k. Staatsbahn), obok zaś: C. K. K. P. (ces. król. koleje państwowe). Doprawdy, tego już za wiele! Jeśli Dyrekcya kolei nie jest w stanie z własnych funduszów sprawić nowych pieczątek, niech to poda do publicznej wiadomości, a ogłosimy wówczas składki na „odniemczenie napisów kolejowych". Sądzimy, że każdy obywatel, który chce zapomnieć już raz o miłych czasach „ces. królewskich" złoży chętnie pewną kwotę na tak wzniosły cel.

(P) **I ZNÓW WYWÓZ TYTONIU.** Policya aresztowała na dworcu Menla Schlaffa, lat 38 z Sieniawy i zakwestyonowała tytoń i papierosy podejrzanego pochodzenia. Schlaffar usiłował tytoń wywieść z Krakowa.

(P) **NIEBEZPIECZNY ROBAK NA WOLNOŚCI.** Wczoraj przytrzymała policya Pawła Robaka, lat 31, rodem ze Stroszydła, który zbiegł z więzienia we wrześniu 1921 i dotąd się ukrywał. Robak legitymował się książeczką robotniczą opiewającą na nazwisko Stanisława Grabskiego.

(P) **SŁUŻĄCA Z WARSZAWY** Janina Kozłowska okradła swoje chlebodawczynie Anielę Suską i Matyldę Kamperdową, zamieszkałe przy ul. Garbarskiej 11. Szkoda wynosi 16.000 mk.

(P) **MILIONOWA KRADZIEŻ.** Do mieszkania Franciszka Kochmana przy ul. Batorego 17 włamali się niewyśledzeni sprawcy i wynieśli do ogrodu kufer i rozbiwszy go skradli znaczną ilość bielizny z monogramami K. K. i F. K., następnie kapy na łóżka, nakrycia na stół, zegar ozdobny w marmurze itd. Szkoda wynosi 1,000.000 mk.

(P) **SKRADZIONO ZEGAR** kontrolny mosiężny Nr. 52633 wartości 100.000 mk., na szkodę inż. Muszyńskiego, zamieszkałego przy ul. Czarnowiejskiej 72.

HOLAENDER ROBI GWAŁT O TYTOŃ. Dnia 17 b. m. zjawił się w trafice przy ul. Gertrudy 20-letni Markus Holaender z zamiarem zakupienia większej ilości tytoniu. Wobec odmowy zrobił wielką awanturę i na posterunkowym Musiaku, którego zawezwano do interwencyi dopuścił się zbrodni gwałtu publicznego. Latającego Holaendra z trudem zdołano przy pomocy kilku posterunkowych zaprowadzić pod Telegraf.

ŚMIERTELNY KRWOTOK PŁUCNY. W dniu wczorajszym wezwano Pog. ratunkowe na ul. Mazowiecką 27 do niejakiego Andrzeja Silizaka, który dostał nagle krwotoku płucnego. Pomoc lekarska okazała się daremną, albowiem nieszczęśliwy zmarł w chwil parę.

KARAMBOL Z DYSZLEM. Koło hotelu Krakowskiego najechał na Katarzynę Łapkową jakiś wóz, którego dyszel uderzył ją silnie w głowę. Ranną opatrzyło Pogotowie.

—ooo—

Z TEATROW..

Z TEATRU J. SŁOWACKIEGO. Sezon dramatyczny w teatrze J. Słowackiego kończy się w niedzielę 25 b. m. wieczorem. Po skończeniu sezonu cały zespół wykonawców krak. grać będzie w kilku miastach Małopolski i miejscowościach kąpielowych. — Jeszcze przed zamknięciem sezonu ukaże się nadzwyczaj ciekawa premiera, jako drugi wieczór eksperymentalny z cyklu „Nowy dramat". Będzie to „tragedya sferyczna" St. I. Witkiewicza „Kurka wodna". W piątek wieczorem teatr nie gra, natomiast odbędzie się wieczór taneczny znanej tancerki wiedeńskiej Gertrudy Barrison wraz z uczenicami.

Z OPERY I OPERETKI MIEJSKIEJ. Dziś we środę wchodzi na afisz naszego teatru nowość, jedna z najznakomitszych operetek E. Eyslera „Piękna Mania". W operetce tej wystąpią ulubieńcy Krakowa, znani z humoru i dowcipu St. Woliński i Cz. Kaden, a oprócz tego Schupp-Skrzyszowska, Zelska, Koszutska, Ostrowski, Winkler, Karasiński i wielu innych. Kierownictwo muzyczne spoczywa w rękach kapelmistrza Wł. Szczepańskiego, reżyseryę zaś prowadzi E. Minowicz. Jutro we czwartek znakomita opera J. Verdiego „Trubadur" z gościnnym występem w roli cyganki Azuceny K. Wolskiej-Sobańskiej, artystki o chlubnie znanych zaletach i St. Gruszczyńskiego, pozatem wystąpią pp. Jefimcewa, Bodnicka, Kniaginin, Mazanek i inni.

PRZED PREMIERĄ W BAGATELI. Dziś premiera głośnej sztuki G. Zapolskiej w 3 aktach p. t. „Carewicz", granej na wszystkich scenach europejskich z niesłychanem powodzeniem. Tragedya domu Romanowych jest tu nakreślona z niezwykłą siłą dramatyczną. Pierwszorzędną obsadę tej sztuki tworzą pp. Węgierko, Malicka, Ratschka, Łętowski, Kliszewski, Żelawski, Wysocki, Stodolski i inni. Reżyseryę prowadzi p. Węgierko. Carewicz otrzyma nową oprawę sceniczną oraz historyczne konstyumy. Kasa teatru rozpoczęła już sprzedaż biletów na dnie następne.

REPERTUARY TEATRALNE.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Środa: „Drugi mąż".
Czwartek: „Kurka wodna" (nowość).
Piątek: „Kurka wodna".
Sobota: „Kurka wodna".
Niedziela: „Drugi mąż".

TEATR MIEJSKI OPERA I OPERETKA.

Środa: „Piękna Mania".

TEATR „BAGATELA":

Czwartek: „Carewicz".
Piątek: „Carewicz".
Sobota popołudniu: „Dama z pod Nr 23",
wieczór: „Carewicz".

Z POLSKI.

PROKLAMOWANY NA DZIŚ (18 b. m.) STRAJK PROTESTACYJNY przebiegł w Warszawie w zupełnym spokoju. Miejskie zakłady użyteczności publicznej z wyjątkiem tramwaju funkcyonowały normalnie. O godzinie 2 popołudniu odbył się na placu Teatralnym wiec, na którym przemawiali posłowie socyalistyczni. Po wiecu ruszył pochód przez ulice miasta.

POGRZEB Ś. P. BOL. MARCHLEWSKIEGO. W niedzielę odbył się w Poznaniu pogrzeb ś. p. red. Bol. Marchlewskiego. Żałobna uroczystość stała się wspaniałą manifestacyą najszerszych warstw społeczeństwa, które bez względu na różnice zapatrywań politycznych złożyły hołd zasłużonemu pracownikowi narodowemu.

SZYKANY GDAŃSKIE. Grono poważnych przemysłowców łódzkich odniosło się do Sejmu gdańskiego z projektem założenia w Gdańsku wyższej polskiej szkoły handlowej. Szkoła ta miałaby umożliwić polskiej młodzieży odbywanie swych studyów w portowym środowisku handlu międzynarodowego.

Senat gdański stanowczo projektowi temu się sprzeciwił.

JAK SIĘ ZAPOWIADAJĄ ZBIORY. Państwowy urząd statystyczny, zbierający skrzętnie informacye o urodzaju zbóż w Polsce, zdołał już, — jak się dowiadujemy, ustalić, że żniwa będą w roku bieżącym bardzo pomyślne.

Na podstawie owej statystyki można już dziś ustalić, że zbiory będą obfitsze, niż w roku ubiegłym, zarówno ze względu na wydajność zbóż, jak i ze względu na większe przestrzenie zasianej ziemi, aniżeli w roku ubiegłym.

Również okopowizny wyglądają bardzo dobrze, natomiast urodzaj traw jest słaby, zwłaszcza w środkowych i zachodnich terenach kraju. Ponieważ jednak na wschodzie posiadamy olbrzymie naturalne sianokosy, niedobór ów da się łatwo wyrównać.

INSTYTUT SOCYOLOGICZNY W POZNANIU w porozumieniu z Dyrekcyą Państwowego Seminaryum Nauczycielskiego w Grodnie podaje do wiadomości, iż termin nadsyłania „Wspomnień" nauczycieli (lek) szkół powszechnych na konkursa ogłoszony w początku bieżącego roku, przedłuża się do dnia 1 października 1922 r. — Uprasza się zarazem o nadsyłanie rękopisów, pisanych przez pp. nauczycielki, nie na ręce p. Dr. Maryi Szwejkowskiej w Grodnie, lecz wprost do Instytutu Socyologicznego pod adresem prof. Floryan Znaniecki, Poznań, Uniwersytet, celem umożliwienia rozstrzygnięcia konkursu przed upływem bieżącego roku. Dr. Marya **Szwejkowska.** — Prof. Dr. Floryan **Znaniecki.**

PRAWOSŁAWNI NA KRESACH. Według ukończonych obecnie obliczeń na podstawie danych z roku 1921 i 1922, liczebność osób wyznania prawosławnego na ziemi wileńskiej przedstawia się w sposób następujący: w pow. wileńskim 0,9 proc., w pow. trockim 1 proc., w święciańskim 7.8 proc., oszmiańsk. 26 proc., dunilowickim 46 proc., brasławskim 56 proc., dziśnieńskim 50 proc., wilejskim 73 proc.

Stracenie dezertera, mordercy 2 policyantów

Od marca 1920 roku był poszukiwany przez listy gończe jako dezerter, szeregowiec Lucyan Adamczyk vel Adamski. Ukrywał się on przeważnie u ojca swego, gajowego w Kieleckiem, w lasach Starachowickich.

Zachowaniem się swojem nieformem i nie do zniesienia Adamczyk doprowadził do tego, że **własne otoczenie rodzinne z ojcem jego na czele, zawiadomiło władze policyjne** o miejscu pobytu złoczyńcy.

Gdy policya przybyła, aby ująć dezertera, Adamczyk, ukrywszy się w gęstwinie zagajników leśnych, **celnymi strzałami z karabinu położył trupem 2 policyantów.** Obaj zabici osierocili żony i nieletnie dzieci.

Sprawę tę sądził w sobotę wojskowy sąd okręgowy warszawski i wydał w trybie postępowania doraźnego wyrok, **skazujący Adamczyka na karę śmierci przez rozstrzelanie.**

Wyrok ten został wczoraj wykonany.

Z SZEROKIEGO ŚWIATA.

POMNIK PIERWSZEJ OFIARY TEUTONÓW. W miejscowości Jenchery odbyło się uroczyste odsłonięcie pomnika ku czci kaprala Peugeota, pierwszego żołnierza francuskiego, który w dn. 2 sierpnia 1914 r. padł od kuli niemieckiej na terytoryum francuskiem. Obecny na uroczystości Poincare w przemówieniu zaznaczył, że działając pod wpływem rządu francuskiego naczelne dowództwo francuskie wydało rozkaz do żołnierzy wszystkich rodzajów broni, nie przekraczania linii zakreślonej o 10 km. od granicy. W tej właśnie odległości od granicy zginął Peugeot, odpierając atak patrolu konnego nieprzyjacielskiego. Jest to jeszcze jeden dowód, że Niemcy rozpoczęli działalność zaczepną. Potwierdza to również rozkaz wydany do 5 pułku dragonów niemieckich, głoszący, że w razie mobilizacyi pułk ten ma wysłać patrole aż na terytoryum francuskie.

OBRAZY WŁOSKIE ODNALEZIONE W RUMUNII. W miejscowości Cluj (Rumunia) odkryto siedem obrazów szkoły włoskiej z XV. wieku, skradzionych w muzeach włoskich w czasie wojny i sprzedanych następnie handlarzom. Obrazy te zwrócone zostaną rządowi włoskiemu.

ILE ROZDAŁ PAPIEŻ-FILANTROP. Zarząd finansowy Watykanu ustalił deficyt w wysokości około 8 milionów lirów, który nastąpił wskutek akcyi zapomogowej papieża Benedykta XV podczas wojny.

(l.) **AMERYKA WIERZY W BLISKI JUŻ ZMIERZCH BOLSZEWIZMU.** W Waszyngtonie klęska konferencyi haskiej uważana jest za prognostyk bliskiego upadku sowietów. W Ameryce panuje przekonanie, że rząd czerwonych nie przetrwa bieżącego roku.

(l.) **AMERYKA ZAKAZUJE FABRYKACYI GAZÓW TRUJĄCYCH.** Z Waszyngtonu donoszą, iż ministerstwo wojny wydało zakaz fabrykowania gazów trujących.

ZE SPORTU.

Piłka nożna.

Łódź, 16 lipca.

ZAWODY MIĘDZYMIASTOWE.

Łódź — Warszawa 3:2 (1:1).

Po zwycięstwie Łodzi nad reprezentacyą Krakowa, a Warszawy nad Lublinem, zawody powyższe budziły zrozumiałe zainteresowanie, to też mimo deszczu zebrały się liczne tłumy publiczności na boisku D. O. K.

Gra prowadzona w bardzo ostrem tempie. Warszawa przewyższa Łódź siłą fizyczną, ostatni technikę i zgraniem. Do pauzy mimo obopólnych usilnych starań 1:1. Po przerwie gra staje się więcej nerwową, ostrą i faul, a sędzia nie umie poskromić graczy. Od 15 minut do końca gry widoczna przewaga Łodzi. Sędzia p. Szidner.

Warszawa.

18 lipca. Makkabi—Warszawianka 2:1 (1:0).
Makkabi II—Bar Kochba 6:1 (2:0).
16 lipca. Warszawianka—Pogoń (Poznań) 2:0 (2:0).

Z powodu deszczu i błota zawody nie stały na takim poziomie jak się ogólnie spodziewano.

Poznań.

Sturm (Bielsko)—Warta 3:3 (0:1).

O MISTRZOWSTWO KLASY A.

Wiedeń.

Admira—W. A. F. 4:1.
Floridsdorf—Amatorzy 2:2.
Sportklub—W. A. F. 1:1.
Wacker—Hakoah 3:1.

Praga.

Union Žižkov—Sparta Kosir 4:0.

Preszburg.

Wiener Sportklub—S. K. Bratislavia 2:1 (2:0).

Pilzno.

D. l. C. (Praga)—Czeski Lew (Pilzno) 6:3.

DZIAŁ EKONOMICZNY.

Katastrofalny spadek korony austr.

PANIKA NA GIEŁDZIE WIEDEŃSKIEJ.

Praga. (PAT) „Prager Tagblatt" donosi z Wiednia: Od wczorajszego dnia **zapanowała na giełdzie wiedeńskiej nieopisana panika.** Wszystkie zagraniczne dewizy, począwszy od funtów szterlingów a skończywszy na węgierskich koronach **poszły w błyskawicznym tempie w górę**, przyczem kurs ich na giełdzie wiedeńskiej był wyższy aniżeli to odpowiada relacyi korony austryackiej do obcych walut na giełdzie zurychskiej. Popyt za obcymi walutami i dewizami był na wczorajszej giełdzie tak wielki, że **nie można było ustalić kursu** wobec braku jakiejkolwiek podaży. Zakupy walut i dewiz zagranicznych czynili nietylko kupcy i przemysłowcy, lecz również prywatne osoby, przyczem płacono każdy żądany kurs. Panika na giełdzie odpowiada nastrojowi wśród ludności, która **pozbywa się pieniędzy austryackich,** czyniąc wszelakiego rodzaju zakupy. Koronę czeską płacono wczoraj we Wiedniu przedpołudniem 680, a w południe kurs korony czeskiej doszedł już do **850.** Dolar osiągnął kurs 33.000, frank szwajcarski 6480, funt szterling 140.000, marka niemiecka 75. Charakterystycznem dla nastroju giełdy wczorajszej była okoliczność, że n. p. zwyżka korony czeskiej trwała nieprzerwanie, aczkolwiek **dewiza praska** na giełdzie zurychskiej spadła w kursie. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy wiedeńskiej płacono następujące kursa: czeska korona 840, funt szterling 155.000, dolar 36.000, marka niemiecka 79, franki szwajcarskie 6800, **polska marka 6.25**, korona węgierska 27.

Ruch giełdowy.

Warszawa. 18 lipca. (PAT) Giełda. Milionówka trans. 1475, 4 i pół proc. Tow. kred. ziem. za 100 rb. trans. 213, sprzedaż 215, kupno 210, 4 i pół proc. Tow. kred. ziem. za 100 marek trans 55.50, 5 proc. m. Warszawy trans. 215, sprzedaż 218, kupno 213.

Waluty. Dolary Stanów Zjedn. trans. 5600, 5635, 5610, sprzedaż 5630, kupno 5590. Dolary kanadyjskie trans. 5550, franki francuskie trans. 475, funty szt. 24.500, korony czeskie trans. 128, marki niemieckie trans. 12.57 i pół, 12.60, 12.62 i pół. Czeki. Gdańsk trans. 12.10, 12.65, 12.57 i pół, sprzedaż 12.75, kupno 12.35, Belgia trans. 436.50, 435, sprzedaż 437, kupno 433, Berlin trans. 12.60, 12.70, 12.55, sprzedaż 12.75.

LISTY Z KRAJU.

Z Wieliczki.

WIEC PUBLICZNY? — WYCIECZKI.

Wieliczka, 17 lipca.

W niedzielę, 16 bm., odbył się tu wiec publiczny wraz z uroczystem nabożeństwem w kościele farnym, staraniem miejscowego Koła Ch. D. Przemawiał **Adelmann** z Krakowa, ks. **Selwa**, adw. **Dr Friedberg** i niejaki **Pytlik**, agitator socyalistyczny z Wieliczki. Obywateli miejscowych prof. **Młynka, Antoniego Jurka**, członka Rady przybocznej miasta i kilku innych do przemówienia nie dopuszczono, skutkiem czego uroczystość przybrała charakter czysto partyjny i wywołała ogólne niezadowolenie. Wygląda bowiem, jakby **monopol na przemówienia patryotyczne w Wieliczce** mieli tylko reprezentanci robotników **salinarnych**, należący do partyj politycznych **Ch. D. i P. P. S.** Socyalistom się tym razem nie dziwimy, bo nie oni organizowali dzisiejszą uroczystość — zresztą sami byli radzi, że tutejsza Ch. D., licząc się jeszcze z nimi, do mowy ich agitatora płatnego dopuściła, ale dziwimy się mocno chrześcijańskim demokratom, że nie mają na tyle wyrobionego zmysłu politycznego — i swoim własnym zwolennikom, którzy ich pracę społeczno-polityczną na każdem miejscu i przy każdej sposobności popierają, publicznie usta kneblują — i od współudziału w pracy patryotycznej ich wykluczają. Jest to małostkowość i polityczne niewyrobienie przewodników tutejszej Ch. D. — a przedewszystkiem jej nowego „przewodniczącego" **Dra Friedberga**, o którym dotąd wiedzieliśmy, że był syndykiem P. P. S. i serdecznym przyjacielem jej „wybitnego męża" p. **Czapora**..

Zresztą w Wieliczce — cicho, spokój. Goście przyjeżdżają prawie każdego dnia — i zwiedzają

miejscowe saliny, a najliczniej Bracia: Ślązacy, Wielkopolanie i Pomorzanie. Przytem zauważyć można mnóstwo prowizyonistów salinarnych i ich dzieci, jak nie otrzymując należytego zaopatrzenia za swą długoletnią pracę od Rządu, wyciągają rękę żebraczą do gości wielickich — ofiarowując im równocześnie swoje usługi w formie odnoszenia rzeczy, czyszczenia butów i t. p. Niektórzy z nich nawet noszą na sobie dawne mundury górnicze. Robi to dla nas Polaków bardzo przygnębiające wrażenie na obcych gościach. W Wieliczce, bogatej w podziemne skarby, na których tyle rodzin żydowskich, czeskich, niemieckich, ruskich rokrocznie się bogaci, jej własne dzieci: wysłużeni prowizyoniści i ich rodziny cierpią głód i do obcych wyciągają rękę o jałmużnę. Tego mógłby się Rząd polski, a głównie reprezentanci: p. Dawidowski, naczelnik żupy solnej w Wieliczce i p. Skoczylas, dyrektor w Krakowie, powstydzić! **J. Kolka.**

Z Przeworska.

Do prastarego miasta Przeworska z historyczną przeszłością i częściowymi prawami miast grodzkich, pozwoliła się wreszcie przyłączyć po wieloletnich zabiegach, po przezwyciężeniu całego lasu przeszkód podmiejska gmina **Budy przeworskie**, której byt jako odrębnej gminy nie sięga nawet czasów Kościuszki.

Od czerwca b. r. rządzi zjednoczoną gminą komisarz z radą przyboczną z obu dawnych gmin wyznaczoną, bo bez nacisku z góry zjednoczenie jeszcze nie byłoby przyszło do skutku; tyle było wichrzenia. Mamy więc **Wielki Przeworsk.**

Większym stał się on jednak nietylko z powodu rozszerzonego obrazu, ale bardziej z powodu szkół, których przybywa. Do niższego gimnazyum realnego przybędzie do jesieni b. r. seminaryum żeńskie — Niestety oba zakłady tylko prywatne, a więc obciążające zbytnio interesowanych. A przecież tak łatwo było pozyskać przynajmniej seminaryum nauczycielskie żeńskie na koszt państwa.

Powszechna szkoła żeńska ciągle jeszcze mieści się w lokalu urągającym wymogom hygieny i pedagogii i niema nadziei bliskiej poprawy.

W cukrowni naszej bardzo falują ceny cukru z niezrozumiałych powodów; nie możemy także zrozumieć dlaczego od początku hurtowne ceny cukru były w naszej cukrowni wyższe niż w innych pobliskich, jak też dlaczego obecnie w cukrowni cukru się nie sprzedaje.

Starostwo tutejsze rozpoczęło energiczną akcyę przeciw drożyźnie przez sekretarza p. Trojnarskiego; czas był już najwyższy, bo domokrążcy przeniesli byli cały handel z miasta do wsi i już przed świtem codziennie nachodzili chałupy wiejskie za kurkami, masłem, jajami, cielętami. Obecnie zaczynamy mieć nadzieję, że dzięki tej akcyi także mieszkańcy Przeworska dostapią do kupna płodów rolnych swego powiatu, do którego przedtem bliższy mieli nafciarze z Drohobycza i kąpielowicze różnych zdrojowisk; rozumie się dzięki łańcuchowi pośredników.

Żniwa żytnie zaczęły się w powiecie naszym na całej linii i będą spokojne, t. zn. różne gatunki zbóż dojrzewają kolejno po sobie, a nie jak to czasem bywa wszystkie prawie naraz. Urodzaje u nas wyjątkowo w tym roku gorsze jak za Sanem, to też spadek cen zboża odczuwają rolnicy dotkliwie, tembardziej, że niepowołani prorocy łudzili obietnicą zawrotnej wysokości cen. Pociecha w tym kłopocie będą obecne deszcze, które poprawiają jarzyny, łąki, a ratują kosiczyny ścierniowe tegorocznego siewu, już bliskie wyschnienia; więc i w naszym powiecie braku paszy być nie powinno i cena masła powinna się znowu obniżyć.

„Lot", tutejsza drużyna sportowa młodzieży, rusza się bardzo żywo; powinna się skupić i zwrócić swe wysiłki z wytrwałością w jedną stronę, nie rozpraszać się, nie dać się przewyższyć „Bar Kochbie".

Komitet okręgowy Związku ludowo-narodowego odbył dnia 9 b. m. swoje posiedzenie z kolei także w Przeworsku: uchwalono wzmacniać organizacyę i rozszerzać, a posiedzenie najbliższe odbyć w Łańcucie.

Z Dębicy.

Z ŻYCIA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ. — ODBUDOWA SPALONEGO MIASTA.

Egzamin dojrzałości w tut. gimnazyum (12 i 13 czerwiec) złożyli: Berger Eug., Dawidowski Wilhelm, Dymurski Wojciech, Kapusta Józef, Kutyński Miecz., Laufbahn Izrael, Nowakowski Michał (cel.), Podhalański Ludwik (cel.), Skoczek Józef, Sowa Stefan, Tewel Mauryc (cel.), Strzałka Karol, Tyrcha Jan, Urbanek Ant., Wiśniewski Tad. (cel.), Jandówna Irena, Kucharska Zofia, Rożkiewiczówna Janina.

Egzamina nadzwyczajne i wstępne odbyły się 26 i 27 czerwca z wynikiem fatalnym, a to z tego powodu, że prawie połowa grona panów składająca się z ludzi niekwalifikowanych, przeważnie prawników, nie zdających sobie sprawy z doniosłości swego urzędu, zastosowała się ściśle do poleceń Dyrekcyi, aby z całą bezwzględnością i ścisłością egzaminowali. Dyrekcya gimn. wydając tego rodzaju polecenia i wskazówki miała na celu powstrzymać napływ do szkoły młodzieży, nie mającej środków do utrzymania się w mieście i skazanej na samokształcenie się w domu. Nic więc dziwnego, że wynik tak przeprowadzonego egzaminu wywołał słuszne oburzenie rodziców i tutejszego społeczeństwa.

Rodzice tutej. młodzieży gimnazyalnej złożyli z początkiem ub. r. szkol. około 700.000 mk. w formie pożyczki na adoptacyę budynku gimnaz. Z sumy tej zużyto znaczną część na odnowienie prywatn. mieszkania dyrektora, oraz na budowę chlewów, kurników, spiżarni i t. d., resztę przeznaczono na przebudowę pieców, ławek, okien i t. d., jednak do dnia dzisiejszego rachunków nie zestawiono. Sfery rodzicielskie słusznie domagają się zwrotu pożyczonej gotówki od gminy, która jest obowiązaną do adoptacyi gimnazyum.

Wychowanie fizyczne naszej młodzieży dużo pozostawia do życzenia. Wiele się dzisiaj mówi i pisze w drukowanem sprawozdaniu Dyrekcyi gimn. o wychowaniu fizycznem, mimo to jednak młodzież wyższych klas nauki gimnastyki prawie cały rok nie miała. Rodzice domagają się, aby nauka gimnastyki w klasach wyższych w nadchodzącym roku szkolnym była ściśle przestrzegana.

Również tą drogą apelujemy do Kuratoryum szkolnego, by w tutej. gimnazyum nie mianowało nauczycielami nieskończonych prawników i wogóle ludzi niekwalifikowanych, gdyż to obniża poziom nauki, godność i powagę szkoły i wychodzi na niekorzyść młodzieży.

Odbudowa spalonego miasta postępuje bardzo powoli, bo zaledwie trzy budynki są w budowie. Bardzo wielu chętnych do budowy domów czeka już blisko od roku daremnie na zatwierdzenie przez komisyę budowlaną miejską swych planów. Całe rzesze ludzi zmuszone są mieszkać po szpeluńkach, piwnicach wilgotnych z powodu braku mieszkań.

Tutejsza Rada miejska uchwaliła cały szereg wniosków, zmierzających do sanacyi tutej. stosunków, jednak Zwierzchność gminna z burmistrzem dr Kottasem na czele poleceń tych nie spełnia i nie realizuje.

POŚWIĘCENIE I OTWARCIE NOWOZBUDOWANEGO MOSTU NA WISŁOCE łączącego miasto Dębicę i Pilzno z Mielcem odbyło się przed tygodniem. Historya budowy powyższego mostu obejmuje kilkanaście lat zabiegów i starań. W r. 1913/14 rząd austryacki kosztem 300.000 kor. poczynił nasypy ziemne, pozakładał betony, jednak wojna budowę przerwała. W r. 1918/19 rząd polski poczynił dalsze nasypy i przygotował zprzęsła żelazne, aby zbudować most trwały żelazno-betonowy. Jednak za prezydentury Witosa roboty przerwano. Dopiero po akcyi wszczętej przez znanego działacza społecznego prof. Ludwika Sikory i po odpowiednim szturmowaniu posłów ze stron. Narodowo-Ludowego i wysłaniu delegacyi do Warszawy wkońcu rząd p. Witosa zgodził się na budowę mostu drewnianego, zaś wyłożone miliony na nasypy, przęsła i betony poszły na marne. Obecny most drewniany wybudowany kosztem kilkunastu milionów, a mało nie został zerwany przez lody wiośniane. Gdyby rząd p. Witosa był odrazu się zgodził na most żelaznobetonowy i gotówkę wyasygnował na co się minister skarbu p. Steczkowski godził byłby stanął most żelazno-betonowy i niezachodziłaby obawa jego zerwania. Lecz niestety tutejsi ludowi p. posłowie Babicz i Dyło sprawy mostu nie popierali należycie, bo im i powiatowym zausznikom chodziło o to że o most ten starają się chłopi, inteligencya i posłowie ze stron. Lud.-Narodowego, a nie z obozu piastowców.

Z Gorlic.

TYDZIEŃ HARCERSKI. — SPRZEDAŻ KOPALŃ W W RĘCE OBCE. — UROCZYSTOŚĆ ŚLĄSKA.

W ubiegłym tygodniu odbył się w naszem mieście Tydzień harcerski, z którym związane było uroczyste poświęcenie sztandaru Hufca gorlickiego Z. H. P. przy współudziale Koła przyjaciół harcerstwa, instytucyj społecznych i państwowych, reprezentacyj drużyn harcerskich z Warszawy, Zamościa, Krakowa, Tarnowa, Tuchowa, Brzozowa i t. d. Przez cały tydzień harcerski otwartą była „Wystawa", którą zwiedziło 2350 osób.

Życie harcerskie obudziło żywsze zainteresowanie się tutejszego społeczeństwa.

Małopolskie przedsiębiorstwo naftowo-wiertnicze „Ropica" w Gorlicach Sp. z ogr. odp. sprzedało 3 szyby naftowe wraz z zabudowaniami w Ropicy za sumę 15 i pół miliona mk., niestety w ręce żydowskie pp. J. Weissa i M. Bingla z Drohobycza.

Dnia 9 b. m. obchodziło i nasze miasto uroczystość Górnośląską. O godz. 9 zebrała się ludność tutejsza na rynku, aby uczestniczyć w mszy św. polowej, w której udział wzięły reprezentacye urzędów państwowych cechy, lud wiejski w strojach narodowych reprezentacye izrael. gm. wyznaniowej, młodzież szkolna, straż pożarna, reprezentacye klubów sportowych, drużyny harcerskie ze sztandarem z Górki, Biecza i Binarowej, Tow. gimn. Sokół ze sztandarem.

Po mszy św. i kazaniu wygłoszonym przez prob. ks. Forystyka, ruszył pochód przed gmach gimnazyalny, poprzedzany banderyą chłopską w strojach krakowskich, orkiestrą 5 pułku Strzelców konnych z Tarnowa i orkiestrą ludową ze Zagórzan

Przed gmachem gimnazyalnym złożono hołd i cześć braciom Górnośląskim; przemawiali p. K. L. (z którego mowy odniosło się wrażenie mowy agitacyjno-przedwyborczej), p. Gajewski w imieniu ludu i p. L. Stieber w im. młodzieży szkolnej.

Uroczystość zakończyła się odśpiewaniem Roty i odegraniem pieśni narodowych.

Z przykrością musimy zauważyć, że na ten dzień tak uroczysty i święty sercu naszemu, tut. Starostwo wydało zezwolenie na urządzenie festynu żydom w jedynym perku miejskim, z którego dochód, jak się dowiadujemy, przeznaczony był na cele syonistyczne. Przykre to ale niestety prawdziwe.

Z Kołomyi.

NOWY STAROSTA. — BRAK SOLIDARNOŚCI NARODOWEJ. — Z PRASY MIEJSCOWEJ. — PRACA OŚWIATOWA WŚRÓD ŻOŁNIERZY. — DROŻYZNA SZALEJE... — WYLEWY. — URODZAJE.

Nasze miasto przez długi czas nie miało stałego starosty. Wynikiem tego stanu były nader zagmatwane stosunki w powiecie. Paskarze hulali, hajdamaczyzna również. Obecnie z ustaleniem nowego starosty, dr. Czesława Pawlikowskiego, mamy nadzieję, że nastaną czasy normalne.

Polonia, żyjąca tu na kresach, jakkolwiek świadoma niebezpieczeństwa ze strony wrogów i żywiołów anti-państwowych, nie jest skonsolidowana w jeden zwarty obóz. A szkoda!

Inteligencya rozbita na zwalczające się obozy. Rządy w niej sprawuje li tylko jedno stronnictwo „arcy-patryotyczne", które dużo krzyczy, a nic zgoła nie robi! Każdy stan chodzi luzem i poprzestaje na organizacyi zawodowej. Dopiero w ostatnich czasach daje się zauważyć ruch dodatni. Oto mieszczaństwo kołomyjskie skonsolidowało się i utworzyło organizacyę polityczną p. t. „Związek mieszczaństwa polskiego". Prezesem jego jest prof. Spólnicki, zastępcą wiceburmistrz p. Patkowski. Związek rozwija się pomyślnie. Polityczny jego program jest ten sam, co w Sejmie grupy posła Rosseta! Również partya P. P. S. jest tu silnie zorganizowana. Należą do niej przeważnie kolejarze. Przywódcami organizacyi socyalistycznej są dr. Schorr, dr. Cz. i p. Szyszka.

Wychodzi u nas 6 pism tygodniowych: 2 polskie, 2 żydowskie i 2 ruskie. Dużą wziętością cieszy się „Nowa Gazeta Kołomyjska", jako organ mieszczaństwa polskiego. Bardzo solidnie w duchu narodowym jest redagowana „Prawda Pokucka", która prawie zawsze podaje wcale dobre i oryginalne artykuły. Tygodnik to bezpartyjny, cieszący się uznaniem inteligencyi, — a specyalnie władz rządowych autonomicznych, Towarzystw kulturalnych i młodzieży. „Nowy Głos" niedawno założony organ kołomyjskich syonistów, z dr. Lachsem, Gelbartem i dr. prof. Rosenthalem na czele, wypisuje sianowiste artykuły przeciwko „Rozwojowi", który syonistycznym macherom żyć nie daje. Tym panom, którzy przy ogólnym spisie podali swój język jako „żydowski" (sic!), uśmiecha się widmo „koszczowskiej" Ukrainy. Społeczeństwo polskie dobrze obserwuje ich działalność wrogą, znając ich skrytki i tajniki.

Przez cały czerwiec b. r. odbywał się kurs analfabetów żołnierzy, na który uczęszczało około 500 ludzi. Do pracy oświatowej zgłosiło się 12 nauczycieli szkół powszechnych, zorganizowanych silnie zawodowo.

Drożyzna u nas szaleje. Ceny mięsa i chleba ciągle wzrastają. Władze komunalne nic w tym kierunku nie robią. Najwięcej drożyzna objawia się po jadłodajniach i pokojach śniadańkowych. Tu się dzieją rzeczy okropne: orgia cen. Na mieście kosztuje 1 litr mleka 80 marek, a w handelku czy też w mleczarni bierze się za szklankę mleka, t. j. ćwierć litra, 40 marek czyli za 1 litr 160 marek. Dobrą rzeczą byłoby przywrócić starostwom kary administracyjne. Procedura sądowa o lichwę jest zbyt rozwlekła i dorażnie nie ukarze. Należałoby zaprowadzić na paskarzy i lichwiarzy karę chłosty! Inaczej nic nie pomoże!

Długotrwałe deszcze na Pokuciu spowodowały wylewy rzek górskich. Prut również wylał, przerywając tamę i zabierając ze sobą most, który dotąd stoi nienaprawiony.

Na ogół urodzaje na Pokuciu są bardzo niedne: pszenica i żyto o pełnych kłosach, ziemniaków powinno być w bród, tak samo wszelkiego rodzaju warzywa. Rząd dobrze zrobi, jak wogóle zaprzestanie wydawać „taryfy" miesięczne, które tylko powodują jeszcze większą drożyznę... a nieraz są śmieszne. Na „taryfie" bowiem jest wydrukowana n. p. cena za 1 jajo 25 marek, gdy tymczasem dostać można za 16—20 marek! Na taryfie „stoi" 1 cetnar pszenicy 23.000 marek, gdy tymczasem na rynku dostać można za 19.000 marek. Taryfa walnie przyczynia się do wzrostu cen chleba, mięsa i nabiału!

Wyjaśnienia i porady w sprawach ogłoszeń zupełnie bezpłatnie w Administracyi Kraków, Dunajewskiego 7. Telefon 2502

OGŁOSZENIA

Administracya otwarta od godziny 9—1 w południe i od godziny 4—7 wieczorem.

CENY OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz milimetrowy W zwykłych ogłoszeniach Mk 60. — Układ tabelaryczny Mk 80. — Nadesłane Mk 130. — Nekrologi Mk 80. — Komunikaty po kronice Mk 150. — Głosy publiczne i Dział ekonomiczny Mk 150. — Na 1-szej stronie Mk 300. — Przed tekstem na 2-ej lub 3-ej stronie Mk 160. — Drobne ogłoszenia po Mk 30 za wyraz, matrymonialne i korespondencye prywatne po Mk. 80 za wyraz (tłusty druk podwójnie). — Ogłoszenia zamiejscowe o 50% drożej. — Ogłoszenia w dnie świąteczne o 25% drożej.

Repatryantka pozostająca w największej nędzy z 3-iem drobnych dzieci, poszukuje jakiejkolwiek pracy, aby nie zginąć z głodu. Zgłoszenia do Admin. „Gońca". 4214

Podaje się do powszechnej wiadomości, że aspirant kol. Stanisław Wojciech Wędzicha zamieszkały w Gdańsku-Langfuhr i Stanisława Burówna, panna, zamieszkała w Stryszowie, chcą zawrzeć małżeństwo. Gdańsk Langfuhr, dnia 27 czerwca 1922.
Urząd stanu II. Perschau.

Ktoby wiedział, co się stało z p. Antonim Maryanem Rudnickim rodem z Winnicy, który podczas odwrotu wojsk polsk. w roku 1920 z Winnicy wyjechał, raczy łaskawie donieść Franciszkowi Rosłanowskiemu w Czortkowie, Wygnanka Dolna, Małopolska. 4256

Z kapitałem 2—5 milionów przystąpię jako spólnik do solidnego interesu, ewentualnie kupię i za wyższą kwotę. Zgłoszenia pod „Kwota" do biura ogłoszeń „Lot", Kraków, Szewska 18. 4305

FROTER J. Bochenek wiuruje posadzki, oczyszcza gruntownie mieszkania. Starowiślna 1. 0411

Zgubione papiery wojskowe na nazwisko Władysław Zawadzieński, Bolechowice rocznik 1895, które unieważnia się. 4359

Zgubione tymczas. zaświadczenie demob. na nazwisko Aleksander Miciński, Leńcze, rocznik 1895, unieważnia się. 4364

Zgubione tymczasowe zaświadczenie demob. na nazwisko Władysław Tryjefaczka, Kraków, które unieważnia się. 4357

Dwa domy w Poznańskiem.

I. Nowocześnie przebudowany w r. 1920, z 4 piękn. składami w mieście pow. z wolnem pomieszk. o 6 obszernych pokojach i dobrze prosp. skład artyk. męskich zaraz na sprzedaż. Cena około 15 mil. Mkp. Zgłosz. M. Fischbach, Kościan.

II. Dom II piętr. w rynku w mieście pow. z 2 składami z wolnem pomieszk. o 4 obszern. pok. w tem dobrze prosp. Skład tow. kol. delik. i win zaraz na sprzedaż. Cena około 15 mil. Mkp. Agenci wykluczeni. Zgłoszenia: A. Stróżyk, Śmigiel (Wielkopolska). 4354

Poszukuję dzierżawy komfortowej willi w Zakopanem
Oferty: Warszawa, Jerozolimska 39 m. 30. 4267

GWOŹDZIE KWADRATOWE
2" do 5" długie
BLACHĘ POCYNKOWANĄ
Nr. 18—20 i 22
BLACHĘ CYNKOWĄ
od Nr. III. do Nr. XIV.
SIATKI DRUCIANE
dla ogrodzeń 4184
CYNĘ ANGIELSKĄ
w blokach
METAL ŁOŻYSKOWY
(Lagermetal)
MOTORY ELEKTRYCZNE
KILOFY, ŁOPATY, SIEKIERY
TACZKI BUKOWE OKUTE
oraz wszelkie inne artykuły techniczne poleca ze składu:
Biuro techniczne ... [illegible]
Kraków, ul. Siemiradzkiego 5a.
Telefon 2183

WEZWANIE.

Podpisani likwidatorowie firmy Hurtowni Cukierniczej i Czekoladowej... Chrześcijańskiej Spółki handlowej w Krakowie Stowarzyszenie za rejestrowane z ograniczoną odpowiedzialnością, wzywają wszystkich roszczących sobie jakiekolwiek pretensye do powyższej firmy, aby zgłosili na ręce podpisanych likwidatorów w lokalu firmy przy ul. Jagiellońskiej 9. w terminie nieprzekraczalnym 3 ch m-cy od daty niniejszego ogłoszenia, licząc z tym, że po bezskutecznym upływie niniejszego terminu pretensye te uwzględnione zostać nie mogą.

Likwidatorowie:
Władysław Fałek. **Leopold Turek.**

Kraków, dnia 18 lipca 1922. 4357

Garnitur młocarniany

6 HP., kompletny, prasę do słomy Klingera i młocarnię 8 HP dostarczy „PION", Lwów, Lwowska 48. Tel. 476

Inspektorat szkolny pow. Dziśnieńskiego ogłasza

KONKURS

na 30 posad nauczycielskich.

Petenci winni wykazać się świadectwem z ukończonej conajmniej 6-tej klasy szkoły średniej. Kandydaci z maturą seminaryalną mają pierwszeństwo. Warunki bardzo dobre. Podania należycie udokumentowane należy wnosić pod adresem: **Inspektorat Szkolny w Głębokiem wojew. Wileńskie.** 4355

Ostrzeżenie! Ostrzegam wszystkich przed kupnem czeku na pięć funtów szterlingów opiewającego, a wystawionego na Schagbai-Hongkong Bank w Londynie, albowiem czek ten został mi skradziony. 4360

Złoczów, 5 lipca 1922. **Gitel Nadel.**

Samochody „FORD"

osobowe ze starterami, towarowe jednotonowe, wszelkie części zapasowe i gumy

dostarcza ze składu: 4361

„ELIBOR" Ska Akc. Handl.-Przem.

Ł. J. BORKOWSKI

Oddział w Krakowie, Rynek 26.

Wyłączne zastępstwo na całą Polskę.

W. KUCHARSKI, Sp. Akc.

FABRYKA DRUTU I WYROBÓW DRUCIANYCH

(przedtem J. GORECKI, W. KUCHARSKI i S-KA, TOW. AKCYJNE)

KRAKÓW-PODGÓRZE, UL. ROMANOWICZA 5.

Masowa produkcya drutu i wyrobów drucianych

I. Druty:

Żelazne, twarde i żarzone, pocynkowane, miedziane. Drut sprężynowy twardy, galwanizowany. Drut dla telegrafów i telefonów. Druty kolczaste, zwykłe i pocynkowane.

II. Wyroby druciane:

Druciane siatki plecione do wszelkich ogrodzeń. Siatkowe ochrony pasów transmisyjnych, maszyn, schodów, okien dachowych i t. p. Druciane rafy (siatkowe) do żwiru, węgla, kamienia, wycieraczki siatkowe i t. p. Druciane tkaniny. Druciane materace do łóżek z siatki sprężynowej w ramach żelaznych.

III. Wyroby żelazne:

Kompletne ogrodzenia placów, parków, gazonów. Bramy i bramki żelazno-blaszane, siatkowe i t. p. Żelazne wiązania dachowe, okna fabryczne, inspektowe i t. p. Meble żelazne zwyczajne dla szpitali, koszar, baraków i t. p. 4179

Fachowe porady, kosztorysy i t. p. bezpłatnie.

Kuratorjum Okręgu Szkolnego Białostockiego.

Nr. 1050/22. Białystok, d. 8 lipca 1922 r.

KONKURS.

Kuratorjum Okręgu Szkolnego Białostockiego niniejszem ogłasza, że w państwowych seminarjach i preparandach nauczycielskich Okręgu wakować będą z początkiem roku szkoln. 1922/23 następujące stanowiska:

dyrektorów Seminarjów w Łomży, Słonimie, Swisłoczy i Grodnie (męskie),

nauczycieli seminarjów:
1) języka polskiego w Łomży, Grodnie, Słonimie i Swisłoczy
2) języków obcych w Łomży,
3) przedmiotów pedagogicznych w Łomży, Białymstoku i Grodnie,
4) historji w Białymstoku, Grodnie,
5) przyrody i geografii w Białymstoku, Grodnie i Łomży,
6) matematyki w Białymstoku, Łomży, Słonimie i Swisłoczy, 4291
7) fizyki z chemją w Białymstoku i Łomży,
8) rysunków w Łomży,
9) gimnastyki w Białymstoku, Grodnie,
10) nauczycieli robót ręcznych w Białymstoku,
11) nauczycieli szkół ćwiczeń w Grodnie, Łomży, Swisłoczy i Słonimie.

nauczycieli preparand w Pieńkach Borowych, Suwałkach, Bielsku Podlaskiem, Białymstoku i Słonimie.

Warunki, jakim winni odpowiadać kandydaci i sposób wnoszenia podań zostały ogłoszone w Nr. 15 (84) Dziennika Urzędowego Ministerstwa W. R. i O. P.
Podania winny być wnoszone do Kuratorjum najpóźniej do 24 lipca 1922 r.



Ekspozytura Oddziału „DEMAT" w Krakowie

sprzeda w drodze przetargu pisemnego:

11 baraków wojskowych; 3 wychodki, z tych jeden rozebrany; 2 wieże wodne ze zbiornikami; 4 budki wartownicze; Ogrodzenie z drutu kolczastego; Drzewo okrągłe, użyte do wyłożenia dróg dojazdowych.

Objekta te znajdują się w Gminie Jankowice powiat Chrzanów i można je tam oglądać.

Termin wnoszenia ofert do dnia 21 lipca b. r. godzina 12.

Do ofert należy dołączyć wadyum w wysokości 10% oferowanej kwoty.

Bliższych wyjaśnień udziela Ekspozytura „DEMAT" w Krakowie, ulica Grodzka 65.

4354 **Kierownictwo.**

LAPIFELOZA „PLANTA"

MIESZANKA ROSLINNA o przyjemnym smaku przeciw kamieniem żółciowym.

Żądać w aptekach i składach aptecznych. 4324

Sp. Akc. „PLANTA", Warszawa, ul. Chłodna 43.

Rejestracya oficerów (równorzędnych) rezerwy.

M. S. Wojsk. rozp. swem L. 12.400/O. R. G. z 1922 r. zarządziło rejestracyę wszystkich osób wojskowych obywateli Państwa Polskiego posiadających stopnie oficerskie wzgl. równorzędne, bez względu na to, czy stopnie te uzyskali w armiach obcych, w polskich formacyach wojskowych, czy też w armii polskiej. Zarządzone zgłoszenie się do rejestracyi obejmuje wszystkich powyżej wspomnianych obywateli do lat 60-ciu za wyjątkiem oficerów znajdujących się w służbie czynnej i w stanie spoczynku (emerytura).

Osoby podlegające rejestracyi mają się rejestrować w tych P. K. U. na terenie których zamieszkują. P. K. U. dokonywać będą rejestracyi od dnia 1/7. do 31/7. 1922 r.

Dokumenty, jakimi mają się wykazać zgłaszający się do rejestracyi oficerowie (równorzędni) wyszczególnione są na obwieszczeniu rozplakatowanem.

Winni nieusprawiedliwionego niestawiennictwa będą karani w myśl postanowień karnych odnośnych ustaw.

Wydawca: **Krzywy Antoni.** Redaktor odpowiedzialny: **Stanisław Kuliński.** Drukarnia Ludowa w Krakowie.